Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza gr. 30

Rok XI. 1 września 1929 r. № 16—17

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

RAPORT

W dniu dzisiejszym, po czterotygodniowym urlopie wypoczynkowym, obejmuje urzędowanie Pan Minister Poczt i Telegrafów.

Wraca gospodarz resortu, aby, po niezbędnym wypoczynku, objąć ponownie w swe dłonie całokształt interesów instytucji, wysłuchać raportów, o tem co w międzyczasie zostało dokonane, jakie sprawy wymagają decyzji Ministra i które z nich należy uznać za sprawy najpilniejsze.

W tym dniu powszechnego raportu, stajemy do raportu i my, reprezentanci interesów zawodowych pracowników p. t. i t.

Wiemy jednak, że po przerwie w urzędowaniu czeka Pana Ministra wielki nawał pracy i dlatego też, pomijając szereg innych naszych potrzeb, raportujemy tylko o jednem:

Panie Ministrze! Pracownicy p. t. i t. jedenasty rok czekają na unormowanie ich stosunku służbowego. Pracownicy p. t. i t. nie posiadają dotychczas polskiej pragmatyki służbowej.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17-go lutego 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 164) obejmuje swoją mocą zaledwie nieliczną grupę funkcjonarjuszów administracji pocztowej, reszta funkcjonarjuszów podlega trzem różnym przepisom i ustawom państw zaborczych — obcych duchowi czasu, obcych polskiemu ustrojowi państwowemu, sprzecznym z podstawą ustawodawstwa polskiego — konstytucją.

Na terenach b. Kongresówki obowiązują Tymczasowe (!) przepisy Rady Regencyjnej, pisane — śmiało rzec można — na kolanie, **z niezatwierdzonemi prawomocnie**, do dziś dnia, **przepisami wykonawczemi (!)**, zawierające niespełna 50 paragrafów, sprzecznych niejednokrotnie między sobą — jak osławione paragrafy 24 i 42 — w które, siłą konieczności, wtłacza się od lat dziesięciu wszystkie przejawy życia służbowego pracowników.

Na terenach Małopolski obowiązuje pocztowców pragmatyka austrjacka, pisana w roku 1914-ym, sprzeczna zasadniczo z polską tendencją konsolidacji narodowej, bo oparta na „sławetnej" zasadzie „devide et impera" i daleka, daleka od cienia, bodaj, demokracji.

Nie lepsza ustawa pragmatyczna obowiązuje dotychczas pocztowców polskich na ziemiach b. zaboru pruskiego, bo pisana aż w roku 1873, w świecie przewielmożnej buty pruskiej, z czasów t. zw. Wielkiego Fryca — satrapy.

A gdyby nawet te cztery ustawy, a zwłaszcza trzy ostatnio wymienione, nie były tak bardzo złe, jak bardzo złemi są w swojej istocie (bo i ustawa o państwowej służbie cywilnej wykazuje wiele niedociągnięć), to i wtedy nawet, już sam splot czterech ustaw, różnych w swoich założeniach, sprzecznych w poszczególnych paragrafach, stanowiłby o wysoce niejednolitem, a więc krzywdzącem traktowaniu pracowników jednego państwa — jednego zawodu.

Cóż dopiero dzieje się skoro ustawy są niedobre, przestarzałe, sprzeczne z wymogami nowoczesnego życia, nowoczesnych warunków pracy i zasadą samej państwowości polskiej?

Dzieją się nieuniknione w tym chaosie prawnym krzywdy i humorystyczne poprostu anomalje. Wystarczy pracownika przenieść z terenu jednej dyrekcji do drugiej, nierzadko z urzędu do urzędu tej samej Dyrekcji, ba! z piętra na piętro tego samego budynku, (np. na Placu Napoleona w Warszawie) aby pracownik stracił dobrze nabyte od lat dziesiątków prawa, bo... — zaczyna podlegać innej pragmatyce służbowej.

Te same anomalje lub krzywdy spotyka się na każdym kroku przy wszelkich innych przejawach życia służbowego. Czy to w wymiarze kar dyscyplinarnych, zróżniczkowanych we wszystkich czterech ustawach, czy w procedurze odpowiedzialności materjalnej, czy wreszcie i zwłaszcza w ustawowym pojęciu trwałości stosunku służbowego — wszędzie rozbieżność i rozbieżność w prawnem traktowaniu pracownika i wymiarze jego praw i obowiązków.

* * *

Przy nakreślonym stanie rzeczy, Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów nie od dzisiaj zabiega o jednolitą pragmatykę służbową dla pocztowców.

Kiedy w roku 1922, artykułem 118-ym Ustawy o państwowej służbie cywilnej, pracownicy p. t. i t. zostali wykluczeni z pod działania tej ustawy i kiedy jednocześnie z uchwaleniem artykułu 118-go Sejm powziął rezolucję: **„Wzywa się Rząd do przedłożenia Sejmowi, w terminie dni 15-u, projektu odrębnej pragmatyki dla pracowników poczt, telegrafów i telefonów"**, sądziliśmy, że sprawa ta zostanie rychło rozwiązana.

Skoro jednak upłynął spory, bo dwuletni szmat czasu, a projekt odrębnej pragmatyki dla pocztowców nie został Sejmowi zgłoszony i, jak dowiedzieliśmy się wówczas, nie został opracowany, Związek samorzutnie opracował odnośny projekt ustawy, nakładem własnym wydał go w druku i zgłosił do laski marszałkowskiej, za pośrednictwem jednego z klubów parlamentarnych, jako projekt tego klubu.

Aliści i ten projekt utonął w głębinach kancelarji sejmowej.

Po raz drugi, wiosną 1928 r. Związek odniósł się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z wnioskiem oparcia pragmatyki pocztowej o ustawę o państwowej służbie cywilnej, z pewnemi zmianami niektórych artykułów tej ustawy, dyktowanemi specjalnemi właściwościami służby pocztowej i po uzyskaniu na ten wniosek aprobaty ówczesnego Ministra Poczt i Telegrafów, zgłosił odpowiedni projekt do M. P. i T.

Projekt ten po uzgodnieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów — już jako oficjalny projekt Ministerstwa — został przesłany przez M. P. i T. do Prezydjum Rady Ministrów, celem ogłoszenia go w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, na zasadzie specjalnych pełnomocnictw p. Prezydenta.

Jednak i w tym wypadku sprawa uległa dalszej zwłoce, gdyż ówczesny Premjer, p. prof. Bartel, wystosował do M. P. i T. odpowiedź, że z powodu zamierzonego przez Niego wygotowania projektu nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej, obejmującej wszystkich pracowników państwowych bez wyjątku, nadesłany przez M. P. i T. projekt pragmatyki dla pocztowców odrębnie rozpatrywany nie będzie.

* * *

Od tego czasu upłynęło już półtora roku. Nowa ustawa, względnie projekt nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej dla wszystkich pracowników państwowych nie ukazał się, a dotyczący pocztowców projekt noweli do ustawy obecnej, nie został również rozpatrzony i spoczywa w aktach oczekujących, Prezydjum Rady Ministrów.

Cała sprawa jest już dawno dojrzała i przygotowana. Należy ją tylko ruszyć z martwego punktu, należy ją „popchnąć".

Dlatego też dziś, w dniu powrotu z urlopu Pana Ministra Poczt i Telegrafów, w dniu generalnego raportu sprawozdawczego w M. P. i T., stajemy i my w szeregu raportujących i powtarzamy:

Pracownicy p. t. i t. jedenasty rok czekają na unormowanie ich stosunku służbowego.

Po przez najżywotniejsze inne postulaty przebija godne pełnego uznania żądanie rzeszy pocztowej:

Nie chcemy pracować według ukazów zaborczych. Chcemy wiedzieć jakie obowiązki nakłada na nas polska służba państwowa i jakie prawa daje nam — Polska!

Meldując o tem, wierzymy w skuteczność naszego raportu. Wierzymy, że w historji poczty polskiej i w uczuciach szeregów pocztowych obecnych i następczych, urzędowanie Pana Ministra zostanie wdzięcznie utrwalone, jako urzędowanie Ministra, który dał pracownikom dobrą ustawę służbową.

Primus.

LISTONOSZE WIEJSCY

Listonosze wiejscy istnieją tylko w tej części Polski, która pozostawała pod zaborem niemieckim. Pozostało to urządzenie po zaborcach i jest nie nowym wynalazkiem w pocztownictwie, a odgrywa dużą rolę i ma wielkie znaczenie dla ludności wiejskiej.

Jeżeli jest to urządzenie dobre, co nie ulega żadnej wątpliwości, to należałoby wprowadzić je i w pozostałej części Polski.

Wiemy, jak to obecnie dostarcza się korespondencję na wieś przez urzędy gminne, sołtysów i różne okazje. Niemało taki sposób doręczania przynosi naszej instytucji niesłusznych zarzutów i krzywdy moralnej pracownikom pocztowym. Czytam w pismach ludowych i słyszy się od samej ludności, że ten i ów nie otrzymał listu, gazety lub dowodu odbioru na przesyłkę rejestrowaną, lub pieniężną i całą winę składa się na urząd pocztowy, choć przesyłkę zagubił kto inny. A ileż to było, przed kilku laty, obrabowanych listów zagranicznych w tych urzędach gminnych u sołtysów, zapisano to jednak na rachunek pracowników pocztowych.

Jak może taki gospodarz wiejski otrzymać w porę przesyłkę poleconą, lub pieniężną, jeżeli same urzędy gminne odbierają po dwuch tygodniach swoje przesyłki polecone?

Ileż to traci taki gospodarz czasu na odebranie przesyłki poleconej lub pieniężnej? Otrzymawszy dowód odbioru, musi iść do sołtysa, urzędu gminnego, proboszcza, czy innej instytucji w celu uzyskania zaświadczenia tożsamości osoby i dopiero potem idzie do urzędu pocztowego, odległego nieraz o kilkanaście kilometrów.

Jeżeli jest niepiśmienny, to musi przyprowadzić świadka do podpisu i często taki świadek liczy sobie „za fatygę".

Jasnem jest, że taki mieszkaniec wsi b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego traci na odebranie przesyłki cały dzień, a mieszkaniec miasta tylko jedną minutę, bo czegóż tylko listonosz miejski nie doręcza i nie nosi?

Jak bardzo zależy ludności wiejskiej na otrzymaniu przesyłki pocztowej bezpośrednio z rąk funkcjonarjuszy pocztowych, a nie za przygodnem pośrednictwem, świadczy zgłaszanie się ludności każdej wsi, a nawet poszczególnych mieszkańców, do urzędów pocztowych z prośbą i gotowością opłacania za skrytki listowe, byleby nie oddawano korespondencji do urzędów gminnych. Rzecz zrozumiała, że dać każdemu skrytkę jest niemożliwe i wydawanie, lub odpowiadanie każdemu na stereotypowe pytania: „Panie jest list"? — zajmuje dużo czasu pracownikowi, zaabsorbowanemu zazwyczaj inną pracą.

Zjawienie się listonosza na głębokiej wsi ludność wiejska powita z entuzjazmem i uzyska się pełne zaufanie do instytucji pocztowej, czego nie osiągniemy przez otwarcie tysiąca agencyj pocztowych. Otrzymanie codziennie gazety i listów ma olbrzymie znaczenie kulturalne, bo radjo jeszcze jest dla naszej wsi niedostępne. Względy budżetowe niepowinny być przeszkodą w zaprowadzeniu służby listonoszy wiejskich, gdyż ludność wiejska nie uchyli się od pewnych opłat za doręczanie jej korespondencji, co pokryje wynagrodzenie listonoszy.

Sądzę, że w myśl oświadczenia Pana Ministra Poczt i Telegrafów, że dążyć będzie do tego, aby instytucja pocztowa służyła dla większego dobra społeczeństwa — organizacja listonoszy wiejskich będzie zaprowadzona w całej Polsce.

Fr. Metrycki.

GRZECZNE TRAKTOWANIE PUBLICZNOŚCI

PRZEZ RRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

Niektóre pisma zamieściły wiadomość o wydaniu przez władze pocztowe rozporządzenia, w którem zaleca się pracownikom pocztowym grzeczne i taktowne zachowanie się względem interesantów nawet wtedy, gdy interesant jest zdenerwowany lub zgłasza pretensje nieuzasadnione.

Zarządzenie zupełnie słuszne, tylko zbyt jednostronne, gdyż nie bierze w obronę i swych pracowników przed zbyt zdenerwowanymi i niegrzecznymi interesantami.

Jakkolwiek wymienione zarządzenie ukazało się dopiero przed kilku miesiącami, to jednak skutki już są widoczne; coraz więcej jest zatargów między personelem pocztowym, a publicznością, która, pewna wszelkiej bezkarności, stara się wprost prowokować tenże personel, wiedząc, że pracownik pocztowy może tylko słuchać i milczeć.

Ponoć, „milczenie jest złotem", ale jeżeli urzędnik musi milczeć wtedy, gdy interesant, wobec zgromadzonej w poczekalni publiczności, podniesionym do ostatnich granic głosem krzyczy „to jest bałagan, głupota, to są głupie przepisy, pan nie umie czytać" i t. d. — to na tem traci autorytet instytucji. Inni interesanci, przysłuchujący się takiej jednostronnej „dyskusji" i dowodzeniom, na które urzędnik nie reaguje, nabierają przekonania, że wymyślający interesant ma zupełną rację. Inni znów, widząc, że to uchodzi bezkarnie, starają się temu urzędnikowi „przyciąć" jedynie w tym celu, aby popisać się swoją odwagą i pewnością siebie przed innymi interesantami. Rzeczowe wyjaśnienia urzędnika przeważnie nie są zupełnie brane pod uwagę, a częstokroć nie pozwala mu się przyjść do słowa.

Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka (z tysiąca) przykładów wypadków autentycznych

I. „Gdzieśta podzieli 10 zł., które wysłałem synowi do wojska ,a on pisze, że nie otrzymał". Urzędnik tłómaczy, że się sprawdzi, to znaczy wyśle się pismo wywiadowcze i prosi danego interesanta o kupno znaczka za 50 gr na opłatę reklamacji. „Tak, skręciliśta 10 zł. i jeszcze chceta 50 gr.". Urzędnik stara się wyjaśnić odnośne przepisy, lecz to wszystko nadaremo. „Skręciliśta i kwita". Inni, słysząc to szepcą między sobą: „a to mu dał, a on nawet nie pisnął".

II. Interesant stara się przekonać urzędnika, że np w Warszawie można za pomocą jednego blankietu przekazowego nadać kilka tysięcy złotych, lub, że gdzieindziej

(w Polsce) opłaty za przesłanie pieniędzy są mniejsze. Obraża się, jeżeli urzędnik nie chce mu uwierzyć. „Co pan masz mnie za kłamcę?" „Pan mi ubliża". Z przyjemnością powiedziałoby się temu panu, że kłamie bezczelnie, ale się milczy. aby nie zostać ukaranym.

III. Przychodzi po odbiór cudzych pieniędzy bez upoważnienia i bez jakiegokolwiek dowodu. Urzędnik nie wypłaca i wyjaśnia powód. Interesant wali w stół pięścią i krzyczy, że on już trzy razy otrzymywał bez upoważnienia (kłamstwo), więc i teraz musi otrzymać. Stanął przy okienku i zagrodził dostęp innym interesantom. Trzeba wezwać policję, lecz zanim nadejdzie policjant interesant odchodzi, żegnając urzędnika: „ja cię cholero nauczę".

IV. Nieczytelny adres na przesyłce. Urzędnik prosi o uzupełnienie lub wyjaśnienie „Pan nie możesz być urzędnikiem, bo pan czytać nie umiesz". Urzędnik milczy. Podobno „milczenie to znak zgody"

V. Do naczelnika urzędu pocztowego dzwoni abonent i mówi: „U pana jest bałagan, do centrali trzeba zawsze dzwonić po pół godziny, zanim się odezwie". Naczelnik wyjaśnia, że żaden abonent nie czeka dłużej niż jedną, a w wyjątkowych wypadkach 2 minuty, a jeżeli naprawdę czeka pół godziny, to tylko z powodu uszkodzenia linji lub aparatu. Na to abonent: „co mi pan głupstwa gada, zresztą będzie się pan usprawiedliwiał przed swoją władzą" i w trakcie rozmowy gwałtownie „oddzwania" w ucho naczelnikowi, poczem kładzie słuchawkę. Nie dość więc, że skłamał, jeszcze w arogancki sposób obszedł się z naczelnikiem.

Pracownicy central telefonicznych to prawdziwi męczennicy; pracują b. ciężko po 8 godzin i zmuszeni są pokornie znosić różne nieuzasadnione pretensje i wymyślania ze strony abonentów, np. „ja panią nauczę", „to psiakrew" i t. p. „kwiatki".

Niech telefonistka ośmieli się zwrócić mu uwagę na niewłaściwe wyrażanie się do niej, to zaraz skarga do naczelnika na „niegrzeczną" telefonistkę. Naczelnik wiedząc doskonale kto tu jest winien, dla świętego spokoju, zapewnia tego „miłego i grzecznego" abonenta, że telefonistka będzie ukarana. Robi to nietylko dla świętego spokoju, ale i w myśl zarządzeń władzy, która czyni go współodpowiedzialnym za zachowanie wzgl. odezwanie się podwładnego pracownika. Musi udawać, że wierzy interesantowi chociaż ten bezczelnie kłamie. Nie może reagować na aroganckie odezwanie się interesanta, bo może interesant jest w tej chwili zdenerwowany. Jednem słowem poniża swą godność, aby nie narazić się interesantowi. Urzędnik jest „bardzo niegrzeczny" i wtedy, gdy np. żąda składowego za paczkę, bo „przecież można było pokwitować odbiór wcześniejszą datą"; gdy niechce ostemplować przesyłki lub kwitu wcześniejszą datą, „to taka dla pana drobnostka, a ja uniknąłbym nieprzyjemności lub kary"; gdy niechce zaadresować przesyłki, „bo trzeba zdejmować rękawiczki i zakładać binokle"; gdy wyłączy abonenta z centrali z powodu nieuiszczenia opłat abonamentowych i t. d.

Interesantowi wolno się denerwować i podnosić głos, ale urzędnik musi być spokojny, zrównoważony i bez nerwów, jakby z innej gliny był ulepiony. A ten urzędnik, po kilku takich „przyjemnościach" w ciągu dnia, wraca do domu tak zdenerwowany i rozbity, że posiłek niechce mu przejść przez gardło i do późnej nocy zasnąć nie może.

Czy można awanturującego się interesanta pociągnąć do odpowiedzialności? W teorji tak, lecz w praktyce nie. Personel pocztowy nie jest uprawniony do legitymowania lub zatrzymywania kogokolwiek, a zatem musi wzywać policję. Awanturniczy interesant nie czeka jednak na zjawienie się policjanta i wychodzi bezkarnie. Nie można również pociągnąć do odpowiedzialności abonenta telefonu, gdyż pokrzywdzony pracownik nie może powołać się na żadnego świadka. Wytworzyła się taka sytuacja, że pracownik pocztowy jest faktycznie pozbawiony jakiejkolwiek obrony, natomiast interesantowi wszystko uchodzi bezkarnie.

Nasze władze winny obmyśleć jakiś skuteczny sposób obrony swych pracowników. Póki to nie nastąpi niechże wolno będzie tym pracownikom odpierać ataki taką samą bronią, jaką są przez przeciwników atakowani. Innego wyjścia, przynajmniej narazie, niema.

T. T-ski.

ZBYTECZNE TRUDNOŚCI

Doręczanie do domów oraz wypłata emerytur i rent inwalidzkich za pomocą przekazów czekowych, jest jedną z najtrudniejszych czynności, jakie należą do obowiązków służbowych niższych funkcjonarjuszów.

Okoliczności utrudniające w dużym stopniu pracę są następujące: krótki termin wyznaczony na dokonanie wypłaty (jeden dzień), oraz przepisy towarzyszące doręczaniu emerytur i rent, mocą których należność może być wręczoną tylko do rąk własnych z wykluczeniem wszelkich pełnomocnictw...

Ponieważ okręgi doręczań są tak podzielone, by wypłata 4- czy 5-ciu tysięcy przekazów zwykłych została uskutecznioną w czasie 8-mio godzinnego dnia pracy, przeto z chwilą nadejścia okresu wypłaty emerytur i rent inwalidzkich, których jest przeszło osiem tysięcy (plus przekazy zwykłe), przeciążenie jest tak wielkie, że praca trwa po 20 godzin na dobę bez przerwy, a czasem dłużej.

Nie jest to jednak praca spokojna, jaka winna być wykonywana tam, gdzie mają miejsce poważne operacje pieniężne, za które przecież funkcjonarjusze wypłacający ponoszą odpowiedzialność służbową i materjalną, niekiedy bardzo dotkliwą, lecz jakaś szalona, opętańcza bieganina i szarpanina, w wielkiem napięciu nerwów, trwająca do zupełnego wyczerpania zasobów ludzkiej energji.

Wielkie wysiłki, czynione by należność została wręczoną w oznaczonym czasie, nie osiągają celu, — gdyż wielka ilość przypadających na doręczenie przekazów czekowych nie może być wypłaconą 1-go każdego miesiąca t. j. w jednym dniu, siłą więc rzeczy ulega zwłoce do dni następnych. W takich warunkach odbiorca nie wie, w którym dniu i w jakiej porze zostanie wręczoną przypadająca mu należność, a chcąc pieniądze otrzymać, zmuszony jest wyczekiwać całemi dniami w domu, gdyż, zgodnie z istniejącymi przepisami, nikt z najbliższych zastąpić odbiorcy w podjęciu należności nie może, choćby to były sumy najdrobniejsze!

To też funkcjonarjusze wypłacający często spotykają się z przykremi uwagami ze strony adresatów, którzy swoje oburzenie za niedoręczenie w dniu pierwszym miesiąca kierują pod adresem funkcjonarjuszów wypłacających, jako domniemanych sprawców wszelkiego zła.

Są to rzeczy smutne, dające pretekst do wyrażania ujemnej opinji o sprawnem funkcjonowaniu poczty polskiej i jako takie powinny być raz na zawsze uporządkowane. Bardziej odpowiednie zorganizowanie doręczania emerytur i rent dałoby się łatwo osiągnąć, gdyż jak powszechnie wiadomo, do niedawnego czasu renty wypłacane były w porządku alfabetycznym w ciągu całego miesiąca w Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych.

System taki, ewent. odpowiednio zmodyfikowany, należałoby zastosować i w urzędach pocztowych takich, które otrzymują do doręczenia znaczne ilości rent i emerytur.

Uniknęłoby się tym sposobem chaosu, zdenerwowania, przepracowania ponad siły ludzkie i braków, na jakie narażani są obecnie doręczyciele. Adresaci, których doręczyciele nie zastali w mieszkaniu, nie byliby zmuszeni oblegać masowo okienek kasowych i nie słyszałoby się tych wszystkich utyskiwań i złorzeczeń pod adresem poczty.

Następnie należałoby również zmienić nieco przepisy, obowiązujące przy wypłacie rent i emerytur. Koniecznem jest by przynajmniej mniejsze kwoty doręczać można było zastępczo, osobom do tego upoważnionym.

Obawy, że wypłacając zastępczo, mogą być emerytury czy renty wypłacone po śmierci uprawnionego, są płonne, gdyż fakt ewent. śmierci nie jest trudny do stwierdzenia przez doręczyciela, który, jako materjalnie odpowiedzialny, nie omieszka co do tego upewnić się.

Konieczna jest tu zmiana przepisów, gdyż odbiorców małych rent i emerytur nigdy w domu nie można zastać, albowiem zmuszeni są oni pracować na utrzymanie swoje i swych rodzin.

Również należałoby zmienić przepisy obowiązujące przy doręczaniu przesyłek pieniężnych (i innych) osobom niepiśmiennym. Zgodnie z obecnymi przepisami, znaki niepiśmiennych w postaci krzyżyków i kółek winny być zaświadczone podpisem świadków osób „dobrze znanych" doręczycielowi.

Ta formalność nastręcza doręczycielom wiele trudności i zabiera dużo drogiego czasu. Wyszukiwanie osób i molestowanie ich, by świadczyły w sprawie, która ich zupełnie nie obchodzi, należy do rzeczy niemiłych i zajmuje wiele czasu.

Ceremonje te zresztą nie wiele przynoszą korzyści, gdyż — jak praktyka uczy — im więcej świadków i podpisów, tem trudniej wyświetlić sprawę w razie reklamacji i w rezultacie ten odpowiada, kto „dokonał niewłaściwej wypłaty", t. j. doręczyciel pocztowy.

Czy nie wystarczyłby tu odcisk palca niepiśmiennego adresata i podpis doręczyciela, stwierdzający tożsamość osoby?

W końcu pewne uwagi pod adresem Izb Skarbowych, które wypłatę rent i e-

merytur opancerzają tak rygorystycznemi przepisami, w praktyce wprost niewykonalnemi.

Bardzo często zachodzą wypadki, że emerytury osób zmarłych i wymeldowanych, zwrócone Izbie Skarbowej z podaniem przyczyny niewypłacenia, wracają do wypłaty według pierwotnego adresu przez cały szereg miesięcy. Nastręcza to wiele niepotrzebnej pracy i kłopotów.

Może niniejsze uwagi i spostrzeżenia podpisanego, dojdą do naszych władz i przyczynią się do uregulowania poruszonej sprawy w sposób, który będzie korzystniejszy dla zarządu pocztowego i szerokich rzesz publiczności, oraz który ulży ciężkiej pracy i odpowiedzialności licznych doręczycieli pocztowych.

Leon Siwik.

USPRAWNIENIE RUCHU TELEGRAFICZNEGO

Dziennik aparatowy.

Dziennik aparatowy, druk 1015, do którego się wpisuje nadane, nadeszłe i przechodzące telegramy, jest nietylko zbędny, lecz powoduje opóźnienie telegramów. Zbędność dziennika aparatowego uznały już inne państwa, jak Niemcy, którego już nie prowadzą, wobec czego nietylko że zaoszczędzają na materjale i czasie, lecz, co bardzo ważne, skrócają czas obiegu telegramów.

Uzasadnienie.

Każdy telegram nadany, wpisany jest do dziennika kasowego i posiada numer bieżący, wobec czego kontrola wpływu każdego nadanego telegramu do aparatu jest zawsze możebna. Wydanie telegramu przy aparacie wpisuje się w odpowiedniem miejscu telegramu, co czyni zbędnem dalsze wpisywanie wydania telegramu do dziennika aparatowców.

Przechodzące telegramy otrzymują wpis przyjęcia i oddania w przeznaczonem na to miejscu blankietu przejściowego, wobec czego jest zbędnem dalsze wpisywanie przyjęcia i oddania telegramu w dzienniku aparatowym. Każdy blankiet bloku jest bieżąco numerowany, co umożliwia kontrolę należytego wydania wszystkich telegramów przejściowych.

Telegramy nadchodzące wpisuje się do „cedułki do doręczania telegramów w miejscu", druk 1023 a. Wpisywanie tych telegramów do dziennika aparatowego jest dla tego zbędne.

Jeżeli chodzi o przepis, ażeby przy telegraficznych przekazach, wydanych na aparatach stukawkowych, wpisano otrzymane porównanie do dziennika aparatowego, to przepis ten uważać można za zbędny, gdyż obowiązkowe porównanie telegramu przekazowego pomiędzy urzędnikiem wydającym, a odbierającym wyklucza omyłkę. Więcej celowym byłby przepis przywołania drugiego urzędnika wzgl. nadzór jako świadka, który także swój podpis na telegramie umieszcza.

Po każdej serji wydanych lub odebranych telegramów obie strony zaprzestają na pewien czas dalszej wymiany telegramów, gdyż muszą przystąpić do wpisywania, wydanych względnie odebranych telegramów do dziennika aparatowego. W rezultacie wynik pracy urzędników aparatowych się zmniejsza, a czas przebiegu telegramów się zwiększa.

Podczas gdy do czasu obliczenia jednostek tantjemy służył dziennik aparatowy za podstawę do obliczania wysokości tantjemy, to obecnie przy wypłacie ryczałtowego wynagrodzenia za służbę telegraficzną nie ma potrzeby opierać się na wpisach dziennika aparatowego.

Wszystkie dane, potrzebne przy jakichkolwiek dochodzeniach, wykazane są na blankietach telegraficznych wzgl. w cedułce doręczenia.

Uwzględnić także należy, że sam dziennik aparatowy, leżący na stole aparatowym, gdzie i tak miejsce dla telegramów samych jest ściśle obliczone, zawadza przy pracy i utrudnia jej przejrzystość, gdyż prócz dziennika aparatowego musi się obok aparatu znajdować blok blankietów miejscowych, blok blankietów przejściowych i telegramy nadawane wzgl. odbierane.

Usunięcie dziennika aparatowego ułatwia zatem pracę, zmniejsza pracę i przyśpiesza wymianę telegramów, co już inne Zarządy telegraficzne uznały i dziennik aparatowy zniosły.

O WZBUDZENIE SZACUNKU DLA URZĘDÓW POCZTOWYCH

Do cennych artykułów p. R. Ogiejma p. t. „Obowiązki i Zadania Naczelników Urzędów", umieszczonych na łamach „Poczty", pragnąłbym, również w imię podniesienia powagi Instytucji pocztowej oraz w imię wzbudzenia w opinji szacunku dla urzędów pocztowych, dorzucić kilka uwag.

Uważam, iż opieranie swoich spostrzeżeń jedynie na kilkuletniem przyglądaniu się niewłaściwym stosunkom, panującym w urzędach pocztowych, jeszcze nie wystarcza do wyrażenia właściwej i całkowitej przyczyny ich powstania.

Na to, ażeby poznać gruntownie istotę takich stosunków, trzebaby posiedzieć dłużej gdzieś w prowincjonalnym urzędzie pocztowym i spotkać się dość często z następującemi wypadkami:

Z faktem niemożności zrealizowania nawet pojedyńczych przekazów pocztowych czy P. K. O., opiewających na większe kwoty, a przeznaczonych dla odbiorców zamiejscowego okręgu doręczeń, którzy po otrzymaniu zawiadomień zgłosili się z dalekiej odległości przed południem po odbiór prawnie im się należących kwot i wyczekiwać muszą po kilka godzin zanim do kasy urzędu wpłyną w potrzebnej ilości pieniądze, których dla tego rodzaju adresatów zatrzymywać urzędowi nie wolno — tracąc zbytecznie czas i złorzecząc na podobne ujęcie sprawy i wypłat, zrażają się do urzędów pocztowych.

2) Sprawne, szybkie i pewne załatwianie interesantów słusznie uzależnione jest od gruntownej znajomości przepisów przez każdego pracownika, przynajmniej w ramach wykonywanych przez niego czynności.

Ale skąd urząd, posiadający zaledwie jedną siłę urzędniczą (oprócz kierownika) może zapewnić publiczności tę sprawność i szybkie jej załatwianie, skoro na miejsce wyszkolonego już urzędnika, np. w wypadku zabrania go do wojska,lub innym, otrzymuje zupełnego surowca wprost z ulicy, nie mającego nietylko najelementarniejszego pojęcia o czynnościach które po poprzedniku musi objąć, ale i o pracy biurowej wogóle.

I cóż dziwnego, iż obsadzając z konieczności okienko i centralę telefoniczną takim „urzędnikiem", naraża się interesantów na długie wyczekiwania i złe ich obsłużenie.

Tak w tym, jak i w pierwszym wypadku trudno zaiste, mimo posiadania nawet przez naczelnika wszystkich wymienionych przez p. Ogiejma walorów, mimo najlepszych jego chęci i całkowitego poświęcenia się pracy dla zjednania najlepszej opinji dla urzędu — trudno o zdobycie uznania dla Instytucji pocztowej.

Publiczność nie wnika w przyczyny nieumiejętnego i bezradnego załatwiania jej spraw, ani też w powód, dla którego nie może w chwili zgłoszenia się na wezwanie urzędu otrzymać pod jej adresem przesłanych pieniędzy, lecz wymaga sprawnego i szybkiego jej załatwienia, a spotykając się z opisanemi tu wypadkami słusznie wyraża niezadowolenie, które nigdy nie idzie w parze z dobrą sławą urzędu, ani też nie wyrabia dla niego szacunku.

Nie będę tu wymieniał wielu innych drobniejszych przyczyn, również wpływających na niekorzystną opinję o urzędach pocztowych, a nie ujętych artykułami p Ogiejma i nie z winy naczelników powstałych, — niechaj powyższe dwie, których usunięcia domaga się właśnie leżące nam na sercu dobro tej opinji, uzupełnią omawiane artykuły.

Nadmienić tu wypada, iż naczelnik urzędu, nawet z duszą i pojęciami p. Ogiejma, mimo to wszystko nie przysporzy dla swego urzędu zbytniego szacunku, ani powagi należnej państwowej Instytucji, że tak ją nazwę, wprost reprezentacyjnej, o ile chodzi o prowincjonalne urzędy, jeżeli, co niestety potwierdzić musimy, urzędy te znajdować się będą w lokalach raczej do spelunek lub dawnych kramów kupieckich podobnych, oraz jeżeli nadal będą posiadały całe urządzenie urzędu tak na zewnątrz, jak i biurowe prymitywnie własnemi siłami i z najróżnorodniejszego materjału zlepione.

Stwierdzając normalizację warunków pod innemi względami, zwrócić należy uwagę na ten nienormalny stan, hamujący usprawnienie naszych czynności i wprost uwłaczający powadze tak poważnej Instytucji, jaką jest już dzisiaj poczta polska.

„ZAKOPANE — KRYNICA — CIECHOCINEK — SZCZAWNICA — OTWOCK—ŚWIDER — TO PRZYSZŁE NASZE PLACÓWKI UZDROWISKOWE, KTÓRE MOŻEMY ZDOBYĆ, DLA POCZTOWCÓW I ICH RODZIN, ZA POMOCĄ NALEPEK UZDROWISKOWYCH".

JAK WYKONAĆ?...

(Zarządzenie, które spać nie daje...)

W Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 9 z dn. 25 maja 1929 r. (p. 43) ogłoszone zostało zarządzenie, ustalające nowy termin odsyłania rachunków miesięcznych przez urzędy i agencje pocztowe, następującej treści:

„Urzędy pocztowe i agencje samodzielne obowiązane są zakończyć rachunki dzienne i sporządzić rachunki miesięczne po ukończeniu godzin kasowych w ostatnim dniu każdego miesiąca i *w tymże dniu* wysłać je *bezwarunkowo* do Oddziału Kontroli Rachunków przełożonej Dyrekcji P. i T."....

...W *ostatnim dniu* każdego miesiąca, po ukończeniu godzin kasowych (urzędowych) zakończyć rachunki dzienne...

Gdyby tylko zakończyć... ale sporządzić rachunki miesięczne, i w *tymże dniu bezwarunkowo* wysłać je...

Tymczasem, pomimo największego wysiłku, zarządzenie (rozkaz) jest nie do wykonania... Ma do pokonania siłę faktów, która jest zabiciem rozkazu...

Bierzemy przykład:

Urzędy pocztowe ze służbą do godz. 24-ej, nietylko, że nie będą mogły w „ostatnim dniu" sporządzić i nadesłać rachunków miesięcznych, ale nawet nie zakończą rachunków dziennych... bo z ostatnią godziną i minutą urzędowania kończy się dzień „ostatni" w miesiącu... (godz. 24)...

Po godzinie 24, a więc już 1-go następnego m-ca będzie dopiero można zakończyć rachunek dzienny nadanych telegramów (podliczyć Dziennik kasowy nadanych telegramów) oraz rachunek przeprowadzonych rozmów z Rozmównicy (Telefon). A załączniki te przecież należą do rachunku miesięcznego...

Wyniki za dzień ostatni należy przecież wpisać do Wykazu Stanu Kasy i zakończyć go (podstawowy załącznik rachunku miesięcznego)... Czy to wszystko da się zrobić w „ostatnim dniu" miesiąca?...

Czy może być bezwarunkowo w tymże dniu (ostatnim) mowa o wysłaniu rachunku?...

Weźmy urzędy pocztowe z urzędowaniem do godz. 18, 21, 22....

Przecież te urzędy, jak i wszystkie inne po ukończeniu godzin kasowych muszą w ostatnim dniu każdego miesiąca sporządzać zamknięcia dekadowe „Księgi przyjętych przekazów" i „Wykazu wypłaconych przekazów"... i w tymże dniu jeśli nie odesłać to przynajmniej nadać do Izby Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy... Przypuśćmy np. (a tak bywa), że kierownik Urzędu poczt. VI klasy nie kładzie się spać w nocy z dnia 30 na 1-szy — tylko sporządza rachunek miesięczny.

Czy faktycznie odeśle rachunek miesięczny w dniu ostatnim miesiąca...

Czy będzie winien, że nieściśle wykonał zarządzenie....

„Oby też były rozkazy, ażeby faktów siła zabiciem ich nie była..."

Ma - ski

Przyp. Red. Spodziewamy się, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów, zbada poruszoną sprawę i przeprowadzi niezbędną w tym wypadku korektę omówionego zarządzenia.

ZJAZD DELEGATÓW
OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Dnia 2-go czerwca b. r. odbył się Doroczny Zjazd Delegatów kół miejscowych okręgu warszawskiego.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Okręgowego kol. Tykwiński, proponując na przewodniczącego kol. Jaskulskiego, co zostało jednogłośnie uchwalone. Na wice-przewodniczących powołano kol. kol. Rogulskiego z Płocka i Grochowskiego z Warszawy, na sekretarza kol. Czaplińskiego z Kutna.

Po uchwaleniu porządku dziennego dokonano wyboru komisyj: wyborczo - skrutacyjnej budżetowej, wniosków, samopomocy i konfliktowej, a następnie zabrał głos Prezes Zarządu okręgowego kol. Tykwiński, składając sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Okręgowego.

Na wstępie sprawozdania kol. Tykwiński podkreślił wyjątkowo życzliwy stosunek do Związku p. Prezesa Dyrekcji, Zajdlera, podnosząc Jego starania, o jaknajwiększą ilość awansów dla pracowników okręgu w czasie obrad w M. P. i T. nad wykonaniem przeszeregowania.

Następnie kol. Tykwiński wyraża żywą radość z powodu wykazanej energji szeregu kół miejscowych i poszczególnych urzędów okręgu przy sprzedaży znaczków uzdrowiskowych, dzięki której w akcji tej okręg warszawski zajmuje pierwsze miejsce, tak pod względem ogólnie zebranych kwot, jak i przeciętnej na każdego funkcjonarjusza.

Przechodząc do zobrazowania działalności Zarządu Okręgowego zaznaczył kol Tykwiński o staraniach zwołania Zjazdu Naczelników urzędów okręgu warszawskiego, co spotkało się z przychylnem stanowiskiem Dyrekcji, a następnie szczegółowo przedstawił zabiegi Zarządu Okręgowego w sprawie największej tegorocznej bolączki — prawidłowego przeprowadzenia urlopów wypoczynkowych. Pozatem Zarząd okręgowy w okresie sprawozdawczym udzielił znaczną ilość porad prawnych i w bardzo dużej ilości wypadków występował skutecznie w rozprawach dyscyplinarnych w obronie członków Związku.

Celem zwiększenia grona obrońców zostały zorganizowane przy Związku kursy obrońców dyscyplinarnych, na których każdy mógł się zaznajomić z podstawami prawa ogólnego i dyscyplinarnego, oraz ze sposobem przeprowadzenia obrony dyscyplinarnej.

Pozatem Zarząd okręgowy pracował w kierunku zcentralizowania kas pogrzebowych na okręgu, interwenjował w Dyrekcji bądź w sprawach osobowych swych członków, bądź też w sprawach natury ogólniejszej jak np. zmniejszenia wypoczynku ambulanserom, niewłaściwego postępowania członków komisji lotnej, wypoczynku świątecznego, niewłaściwego egzaminowania niższych funkcjonarjuszów, udzielania zaliczek zwrotnych i t. p.

Szereg interwencji powodowały złe warunki pracy w poszczególnych urzędach pocztowych. Z pośród szeregu urzędów w których warunki lokalowe wymagają jaknajśpieszniej poprawy należy w pierwszym rzędzie wymienić Warszawę 2, centralę i Urząd Telefonów międzymiastowych, Kalisz, Włocławek i Białystok.

Zarząd dążył również do rozwoju placówek kulturalno - oświatowych i sportowych powołując w tym celu komisję sportową oraz pomagając przy tworzeniu się i rozwijaniu bibljotek, kółek kulturalno - oświatowych oraz orkiestry reprezentacyjnej w Warszawie.

W ciągu całej działalności ustępującego Zarządu Okręgowego, praca była oparta na zupełnej bezpartyjności i harmonijnej współpracy z Zarządem Głównym. Praca Zarządu Okręgowego odbywała się w stosunkowo trudnych warunkach, szczególniej z powodu braku czasu, gdyż wszystkie swe czynności związkowe wykonywali członkowie Zarządu w godzinach pozasłużbowych.

Po sprawozdaniu Prezesa Zarządu Okręgowego zabrał głos Skarbnik kol. Kostro, wykazując, że okręg w roku bieżącym liczy 4499 członków, t. j. o 213 członków więcej niż było w roku poprzednim, a następnie odczytał stan przychodu i rozchodów Zarządu okręgowego zamykający się obrotem 199.691zł. 76 gr.

Imieniem komisji rewizyjnej kol. Jaskulski stwierdził, że na podstawie księgi i dowodów kasowych komisja stwierdziła właściwą gospodarkę finansową Zarządu okręgowego, skutkiem czego komisja rewizyjna stawia wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przewodniczący poddał pod głosowanie nagły wniosek o przyjęcie sprawozdania ustępującego Zarządu bez dyskusji. Zjazd wniosek przyjął jednomyślnie, poczem uchwalił udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po uchwaleniu tych wniosków zabrał głos w sprawie nagłej kol. Libudzisz i zgłosił wniosek o nadanie tytułu honorowego członka Zarządu Okręgowego Panu Prezesowi Dyrekcji — Zajdlerowi. Zjazd wniosek przyjął entuzjastycznie, a Pan Prezes Zajdler podziękował Delegatom za życzliwość.

Po przemówieniu p. Prezesa Zajdlera zabrał głos Przewodniczący Zjazdu i honorowy Prezes Okr. Warszawskiego kol. Jaskulski. Podkreślając celowość istnienia Związku pracowników P. T. i T. wykazał, że Związek dowiódł, iż umie budować swój warsztat pracy. Budowę tej pracy Okręg Warszawski musi zawdzięczać w wielkiej mierze Panu Prezesowi Zajdlerowi, który rozumiejąc ducha czasu, szedł zawsze z pomocą Związkowi pracowników P. T. i T. Z tych to względów wszyscy związkowcy widzą w Panu Prezesie Zajdlerze wyznawcę orjentacji demokratycznej i składają mu podziękowanie za jego zrozumienie dla prac związkowych.

O godz. 14 przewodniczący zarządził obiadową przerwę.

O godz. 18.00 przewodniczący wznowił obrady i udzielił głosu kol. Ostrzyżkowi przewodniczącemu Komisji budżetowej, który powiadomił zebranych, że Komisja przewiduje w przychodzie 21600 zł., a w rozchodzie 17010 złotych. Nadwyżkę Komisja proponuje przelać na następny rok budżetowy. Przedłożony budżet Zjazd przyjął bez dyskusji przy 1 wstrzymującym się od głosowania.

Następnie zabrał głos kol. Grochowski, przewodniczący Komisji Wyborczej, przedkładając Zjazdowi listę kandydatów do nowego Zarządu Okręgowego.

Po sprawozdaniu kol. Grochowskiego przewodniczący udzielił głosu kol. Czaplińskiemu, który zgłosił wniosek o przeprowadzenie wyborów do nowego zarządu w tajnem głosowaniu. Wniosek ten poparł również kol. Grabowski.

Wobec niesformułowania wniosków przez inne Komisje przewodniczący udzielił głosu Prezesowi Zarządu Głównego kol. Stangreciakowi, który zaznajomił zebranych z działalnością Zarządu Głównego po kongresie.

Na zaznaczenie zasługuje dokonanie wewnętrznego urządzenia Sanatorjum, inwestycje najnowszych aparatów dezynfekcyjnych, jak odkażalnia mechaniczna do naczyń, aparat do niszczenia piwociny, pralnia mechaniczna oraz szereg najnowszych aparatów leczniczych: rentgen, lampy kwarcowe, diatermja i t. p. co ogółem kosztuje ponad 150.000 zł.

Zarząd Główny, w myśl apelu Pana Ministra Poczt i Telegrafów Boernera czyni starania do zjednoczenia wszystkich pocztowców pod sztandarem jednolitego Związku, jednakże napotyka w tym kierunku na duże trudności ze strony innych związków W przeddzień Zielonych Świątek Zarząd Główny wystąpił do Ministerstwa z prośbą o zarządzenie świętowania i w drugim dniu świąt, co zostało przychylnie załatwione. Zarząd Główny czyni usilne starania, aby święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek były i na przyszłość świętowane całkowicie. Wszystkie swoje zamierzenia w tym kierunku Zarząd czyni na podstawie istniejących przykładów pracy pocztowców w szeregu państw zagranicznych

Te same zamiary ma Zarząd Główny i w działach telegraficznym i telefonicznym, zabiegając w tym sensie aby w dnie świąteczne rozmowy i telegramy zostały ograniczone wyłącznie do rozmów i telegramów pilnych. W sprawie wprowadzenia w resorcie pocztowym jednorazowego urzędowania Zarząd Główny natrafia na wielkie trudności z powodu braku jednolitej opinji Związku w tym przedmiocie.

Interwenjując w sprawie urlopów wypoczynkowych u p. Ministra Boernera Zarząd Główny dowiódł, że niektóre urzędy z powodu braku sił zastępczych urlopów jeszcze nie rozpoczęły, na co p. Minister oświadczył, że winę tu ponoszą sami pracownicy, którzy nie chcą brać urlopów w miesiącach wiosennych i jesiennych. Przydział sił zastępczych jedynie na miesiące letnie jest niemożliwy. a powoduje go brak odpowiednich sum budżetowych. Warunki te są dyktowane ujemnym bilansem handlowym, który może zbyt ostro wpłynąć na zachwianie się waluty. Rząd liczy na urodzaj i od niego uzależnia uwzględnienie innych postulatów Związku.

Po Kongresie Zarząd Główny dokonał podziału czynności pracy i niezadługo praca ta popłynie w tempie normalnym. Obecnie jednym z najpierwszych zadań Zarządu Głównego będzie skrupulatne zbadanie zaleceń Kongresu, poczem Zarząd przystąpi do opracowania memorjału na zasadzie uchwał powziętych na Kongresie. Na interwencje Zarz. Głównego u Pana Prezesa Rady Ministrów, Świtalskiego, w sprawie dodatku mieszkaniowego za rok 1928, oświadczył Pan Premjer, że sprawa ta będzie ponownie debatowana i uzgadniana z Panem Ministrem Skarbu.

Kończąc swoje przemówienie kol. Stangreciak oświadczył, że Zarząd Główny, a zwłaszcza jego Prezydjum będzie dążyło do tego, aby wszystkie możliwe potrzeby członków Związku zostały zrealizowane.

Po przemówieniu kol. Stangreciaka, przewodniczący udzielił głosu Przedstawicielowi Dyrekcji Panu referentowi Korycińskiego, który wyjaśnił, że w sprawie urlopów wypoczynkowych Dyrekcja dokona repartycji budżetu w ten sposób, że wszyscy pracownicy urlopy otrzymają; trudności urlopowe leżą w kredytach, które zostały zmniejszone do 60 proc kredytów zeszłorocznych. Z tych względów wszystkie urlopy w miesiącach letnich stanowczo nie będą przeprowadzone, na to nie pozwalają bowiem szczupłe kredyty, które są wynikiem tego że przy układaniu budżetu nie przewidziano, iż zakres działalności poczty weźmie tak szybkie tempo rozwoju. Tę przykrą dla pracowników Poczty sprawę potęgują w dodatku miesięczne kredyty, w ramach których Dyrekcja nie może zgodzić się na urlopy wyłącznie letnie.

Pan referent odpiera zarzuty kol. Tykwińskiego i oświadcza, że działalność Komisji lotnych obecnie nie jest tak ciężka w skutkach, jak to przedstawił sprawozdawca, przeciwnie władza zachowuje we wszystkich sprawach tych należyte umiarkowanie i występuje tylko tam bezwzględnie, gdzie natrafi na udowodnione nadużycia służbowe.

Egzaminy niższych pracowników również nie były tak wadliwe, jak je przedstawiano, przeciwnie były one nadwyraz łagodne, a wyniki ujemne mieli tylko ci, którzy zgłaszali się do egzaminów absolutnie nieprzygotowani.

Zaliczki udzielane są pracownikom pocztowym zawsze liberalnie; o odmowie zaliczek decydują tylko dochodzenia dyscyplinarne, zła opinja i horendalne długi. Jeżeli chodzi o zwiększenie się spraw dyscyplinarnych to Dyrekcja w tym względzie nie ma sobie nic do zarzucenia, dzieje się to bowiem dlatego, że dla dokładniejszego zbadania zarzutów, czynionych oskarżonym, sprawy ich rozpatrywane są nie w trybie administracyjnym, a w trybie normalnego postępowania dyscyplinarnego.

Interpelowany przez kol. Rose w sprawie sprzątaczek p. referent wyjaśnia, że sprawa ta może być rozpatrywana, gdy zainteresowane urzędy wystąpią z odpowiedniemi wnioskami

Przewodniczący udzielił głosu kol. Tykwińskiemu, który, jako konkretne przykłady wadliwych egzaminów niższej służby wymienia nazwisko niższego funkcjonarjusza, którego pytano o oceany i miasta zamorskie.

Przewodniczący udzielił głosu kol. Kołaczowej z Komisji wniosków, która odczytuje cały szereg wniosków skonkretyzowanych przez Komisję.

Następnie przewodniczący zarządził wybory do nowego Zarządu Okręgowego Po zebraniu złożonych głosów Komisja Wyborcza przystąpiła do obliczenia wyników.

Przy punkcie wolne wnioski przewodniczący udzielił głosu kol. Tykwińskiemu, który zgłosił wniosek o wypłacenie remuneracji sile kancelaryjnej. Zjazd wniosek uchwalił, poczem przewodniczący udzielił głosu kol. Sobczakowi z Łomży, który zgłosił wniosek, aby wszystkie agencje pocztowe zostały przemianowane na urzędy VII klasy, a na kierowników w tych urzędach wyznaczono siły kwalifikowane lub emerytów pocztowych. Zjazd zgłoszony wniosek uchwalił, poczem uchwalił również wniosek kol Czaplińskiego, aby wolne miejsce w etatach urzędów były obsadzane siłami kwalifikowanemi najdalej w ciągu miesiąca.

Po przegłosowaniu zgłoszonych wniosków przewodniczący udzielił głosu przewodniczącemu komisji wyborczej kol. Pelikanowi, który oznajmił Zjazdowi, że do Nowego Zarządu weszli, jako prezes — kol. Tykwiński, wice-prezesi: Rogulski i Założny, skarbnik — Kostro, sekretarz — Panek, członkowie — Klutke, Tryburczyk, Zienkiewicz, Świderski, Pieńkowski, Pelikan, Malesa, Nejmanówna.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu Okręgowego zabrał głos ponownie wybrany Prezes Nowego Zarządu kol Tykwiński i przyrzekł, że wszystkie życzenia członków Koła Okręgowego Zarząd Okręgowy będzie realizować w miarę sił. z najlepszym nakładem dobrej woli i nabytego doświadczenia.

Punktualnie o godz. 22 przewodniczący zamknął obrady, dziękując Zjazdowi za szybkie, rzeczowe i jednomyślne obrady.

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

„STUDZIENIEC Nr. 2".

Jest nim bez wątpienia Urząd p. t. Białystok I. Warunki pracy w tym urzędzie są tak fatalne, że prędzej czy później pracownicy zostaną kalekami... I tak: od r. 1920 do 1925 ogólna sala operacyjna i ekspedycja opalane były piecykami żelaznemi i to w niedostatecznej ilości.

Instalacja tych piecyków była tak wadliwa, że bzustannie dymiły. W tym okresie była to raczej wędzarnia niż Urząd Państwowy. Kilku pracowników przeziębiło się i umarło. W roku 1925 nieczynne piece zostały nareszcie przestawione, ale sytuacja zmieniła się tylko o tyle że niebyło dymu, bo temperatura nie podnosiła się wyżej 5 — 6°. Pracownicy kostnieli wprost przy okienkach i zmuszeni byli pracować w paltach.

Stan taki istnieje do dnia dzisiejszego, Wszelkie starania w kierunku polepszenia warunków pracy nie odnoszą skutku. To też wobec zbliżającej się zimy postanowiliśmy tą drogą zaalarmować opinję i władze. Polska przecież nie wymaga żeby Jej pracownicy marzli.

Nadmienić trzeba, że urlopy pracowników w Białymstoku, które nigdy nie były udzielone w pełnym zakresie, w tym roku, udzielane są na przeciąg od 10 do 14 dni.

Czy naprawdę Białystok leży poza strefą gdzie nie obowiązują przepisy ogólno państwowe? Czy pracownicy tego Urzędu tak ofiarnie pracujący dla dobra Państwa i przez tak długi szereg lat nieludzko „zamrażani" doczekają się nareszcie trochę cieplejszego traktowania ich słusznych potrzeb i wymiaru bezspornie uznanych praw służbowych?

ZJAZD DELEGATÓW
OKRĘGU LUBELSKIEGO

Dnia 23 czerwca b. r. odbył się w Lublinie Zjazd Delegatów Okręgu lubelskiego.

Zjazd zagaił prezes Zarządu Okręgowego kol. Kluczyński, witając przedstawiciela Dyrekcji p. radcę Tumanka, Naczelnika urzędu p. t. Lublin I kol. Dadana, oraz delegatów Kół miejscowych, poczem zaproponował na przewodniczącego członka Zarządu Koła Okręgowego kol. Dadana, który po objęciu przewodnictwa zaprosił do prezydjum przedstawiciela Dyrekcji p. radcę Tumanka i kol. Wincentego Lipskiego, oraz na sekretarza kol. Chłopka.

Odczytany protokół z poprzedniego Zjazdu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego za czas od 3 czerwca 1928 r. do obecnego czasu złożył prezes kol. Kluczyński, który w sprawozdaniu swojem apelował do delegatów, aby w miejscowościach gdzie jeszcze nie posiadają sztandaru, nabyły takowe. Następnie zaznaczył życzliwy stosunek do Zarządu Pana Prezesa Dyrekcji, oraz szefa oddziału osobowego radcy E. Tumanka.

Sprawozdanie kol. Prezesa uzupełnił Sekretarz Zarządu Koła Okręgowego kol. Smolka, podając cyfrowe dane o ilości odbytych posiedzeń, załatwionych spraw i interwencji u Pana Prezesa Dyrekcji i Głównym Zarządzie, jak również o ilości członków, których w 1928 roku było 725, a obecnie jest 1014.

Po zakończeniu sprawozdania sekretarza zabrał głos prezes kol. Kluczyński wyjaśniając sprawę urlopów oraz postawił wniosek o wyrażenie podziękowania p. Prezesowi Dyrekcji za jego nadzwyczaj życzliwy stosunek do związku co obecni przyjęli oklaskami.

Przedstawiciel Dyrekcji p. radca Tumanek dziękował w imieniu p. Prezesa za objawy uznania, oraz wyjaśnił sprawę urlopów, zaznaczając, że w lipcu b. r. będą powiększone kredyty na siły zastępcze.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos przewodniczący zebrania kol. Dadan, wyjaśniając, że apel do pp. naczelników urzędów o udzielenie urlopów bez sił zastępczych nie zawsze odniesie skutek nadmienia przytem że wpłynął wniosek, aby zjazd delegatów apelował do p. radcy Tumanka, od którego zależy przydzielanie sił zastępczych, aby z otwarciem kredytów na ten cel, przydzielić siły zastępcze do tych urzędów. w których dotychczas nie zostały rozpoczęte urlopy wypoczynkowe z braku sił.

Następnie przewodniczący Zjazdu udzielił głosu przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej kol. Brysiewiczowi który złożył sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasowej, stwierdzając prawidłowe prowadzenie ksiąg kasowych i rachunków za co skarbnikowi należy się podziękowanie.

Przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Brysiewicza o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, oraz podziękowanie za pracę.

Zarządzono 10 minutową przerwę.

Po otwarciu posiedzenia odczytano wniosek Komisji Wyborczo - skrutacyjnej a następnie odbyło się tajne głosowanie do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Wybrani zostali do zarządu kol. kol: Kluczyński Smolka, Sobieraj (po 8 głosów), Spilarewicz, Wróblewski, Łabuda, Baranowski, Brysiewicz (po 7 głosów), Gutkiewicz (6 głosów).

Zastępcy: kol. Skubik, Lipski (7 głos.), Radzik (6 głosów).

Do komisji rewizyjnej kol. kol: Gurowski (8 gł.), Filipowicz, Wójcikówna (po 7 głosów).

Zastępcy: Skrubczewski i Kacperek.

Następnie kol. Baranowski zreferował preliminarz budżetowy na rok następny. W dyskusji nad preliminarzem zabierali głos kol. kol. Smolka, Kluczyński, Sobieraj i Dadan, poczem przyjęto budżet w przychodzie i w rozchodzie po 4016 zł. 56 gr.

Nowowybrany Zarząd okręgowy ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Stefan Kluczyński — prezes, Karol Spilarewicz, Antoni Wróblewski — viceprezesi, Kazimierz Smolka — sekretarz, Kajetan Sobieraj — skarbnik.

VIVAT WŁOCŁAWEK!

Pismem z dnia 5 sierpnia r. b. Naczelnik urzędu pocztowego we Włocławku kol. Andrzej Dąbrowski powiadomił Zarząd Główny Związku Prac. P. T. i T., iż 29-ciu kolegów i koleżanek tamtejszego urzędu z okazji otrzymanego awansu (z przeszeregowania) lub otrzymania nominacji na praktykantów — ofiarowało na rzecz budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla chorych pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — łączną kwotę 137 złotych.

Wobec wysoce humanitarnego uczynku koleżanek i kolegów z Włocławka, niezmiernie miło jest nam zawiadomić o tem szeroki ogół kolegów, serdecznie dziękując inicjatorom i ofiarodawcom za hojną ofiarę uszczkniętą ze skromnego Ich uposażenia, jednocześnie stawiając Kujawiaków za wzór godny powszechnego naśladowania.

Aby wzniosły uczynek koleżanek i kolegów urzędu pocztowego Włocławek nie pozostał w osamotnieniu, proponuję utworzenie stałego funduszu na budowę i tworzenie Uzdrowisk i Sanatorjów dla korzyści wszystkich (chorych i zdrowych) pracowników Pczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P. bez różnicy przynależności związkowej pod nazwą:

„Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy"

W tym celu z racji otrzymanego awansu (również z przeszeregowania) składam do Kasy Zarządu Głównego Związku — skromną kwotę 10 marek niemieckich (w złocie), pozostałych mi, w drogiej pamiątce, po bracie mym ś. p. Aleksandrze Klimaszewskim — studencie Politechniki Warszawskiej, który w roku 1919 zginął śmiercią walecznych na froncie wołyńskim, w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z powyższym artykułem, apeluję do kolegów urzędników i niższych funkcjonarjuszów, członków i chwilowych niećzłonków Związku, w szczególności wzywam wszystkich kolegów awansowanych (również z secesji i frondy krakowskiej) do potwierdzenia swego zadowolenia, z racji korzystania z otrzymanego awansu, przez złożenie lub zadeklarowanie określonej dobrowolnej ofiary na cel wyżej wspomniany.

Nadmieniam, iż przeszeregowanie kilkunastotysięcznej armji funkcjonarjuszów pocztowo - telegraficznych, zawdzięczamy wyłącznej działalności poprzedniego Zarządu Głównego Związku Prac. P. i T. kadencji 1927/1929 do Zarządu którego nie miałem zaszczytu należeć.

Mam przeświadczenie, że apel mój, wywołany dobrym uczynkiem kolegów Włocławiaków, znajdzie wielu chętnych naśladowców, i nie pozwoli czekać, zbyt długo, na „Łańcuchowego" Nr. 3 i następnych, przez co szybko wydłużymy zapoczątkowany fundusz na:

„Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy".

Wszelkie ofiary należy kierować do Zarządu Głównego Związku Prac. P. T. i T., Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, w Warszawie, kwoty zaś należy wpłacać na konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 14048.

Potwierdzenia wpłat i wszelkich ofiar nastąpią w organie „Poczta".

Stefan Klimaszewski.

—o—

Na fundusz budowy uzdrowisk i sanatorjów dla pracowników poczt, telegrafów i telefonów:

Nr. 1. Dobrowolne ofiary zebrane od pracowników urzędu pocztowo - telegraficznego we *Włocławku* z okazji przeszeregowania pracowników tamt. urzędu do wyższych stopni służbowych lub otrzymania nominacji na praktykantów:

Kol. Andrzej Dąbrowski, naczelnik urzędu 10 zł.
Kol. Franciszek Kruszyniak, starszy kontroler, 10 zł.
Kol. Adolf Pyde, starszy kontroler 10 zł.
„ Tadeusz Dominikowski, praktykant 5 zł.
„ Janina Jezierska, praktykant, 5 zł.
„ Klodnicki, praktykant, 5 zł.
„ Bombke, praktykant 5 zł
„ Rożałowicz, praktykant 5 zł.
„ Pieniążek, praktykant 5 zł.
„ Semiczek, praktykant 5 zł.
„ Wodzicka, praktykantka, 5 zł.
„ Gęsiorowska, prakt. 5 zł.
„ Pasternakówna, praktyk. 4 zł.
„ Pilawska Irena 5 zł.
„ Starościanka 5 zł.
„ Sławińska 4 zł.
„ Krygierówna 4 zł.
„ Niesłuchowska 5 zł.
„ T. Żbikowska 5 zł.
„ Lendzińska 5 zł.
„ Hildcerany 5 zł.
„ Janczewski 3 zł.
„ Paszkowski 3 zł.
„ Szadkowski 3 zł.
„ Kejna, asystent 3 zł.
„ F. Kaliszek, asystent 3 zł.
„ Wernik 2 zł.
„ Adamczewski 2 zł.
„ Herma 1 zł.

Ofiary na:

„Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy".

Nr. 2 kol. Stefan Klimaszewski Mkn 10 (w złocie).

KTO NASTĘPNY?

PAWILON MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW NA TERENACH P. W. K. W POZNANIU



Rycina przedstawia pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Proste kształty geometryczne i brak ornamentacyj wskazują na to, że pawilon ten wzniesiono według nowych zasad budownictwa. W głównym hallu wystawowym znajdują się eksponaty Ministerstwa P. i T., prawe zaś skrzydło pawilonu zajmuje wzorowo urządzony urząd pocztowo - telegraficzny, który spełnia dwojaką rolę: urzędu pocztowo-telegraficznego jako takiego i eksponatu Ministerstwa Poczt i Tel.

W SPRAWIE ZWIEDZENIA POWSZECHNEJ WYSTAWY W POZNANIU

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w rozesłanem do urzędów pocztowo - telegraficznych okólniku wzywa wszystkich pracowników w imię obowiązku patryjotycznego, do gremjalnego zwiedzania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Podane przez Ministerstwo motywy do takiej pielgrzymki są słuszne, wysoce moralne i obowiązkowe dla każdego polaka. Niestety te dobre i patrjotyczne zamiary Ministerstwa można określić ogólnem mianem „Pobożnego życzenia", a to z następujących przyczyn.

Po pierwsze że zalecone przez Ministerstwo udzielenie urlopów 3-dniowych na wyjazd do Poznania jest warunkowe i opiera się na przesłance „o ile pozwolą na to względy służbowe". Ponieważ obecnie jest pora urlopowa i we wszystkich urzędach brak personelu przy zwiększonej pracy w sezonie letnim, sprawa udzielania dodatkowych urlopów na zwiedzenie wystawy, jest trudna i prawie niewykonalna.

Po drugie — mówmy szczerze i otwarcie — nie mamy możności zwiedzić Wystawy Poznańskiej, ponieważ uposażenie nasze nie pozwala na luksus wydania od 120 do 200 złotych na niewielką rodzinę, nawet przy oszczędności Molierowskiego skąpca.

Wobec tego, ojcowskie upomnienie Ministerstwa o zwiedzenie Wystawy pozostanie tylko dokumentem szlachetnego gestu bez znaczenia praktycznego i bez tych skutków natury moralnej, o które Ministerstwu chodzi.

A jednak Ministerstwo mogłoby nam dopomóc do spełnienia tego obowiązku zwiedzenia wystawy przez obniżenie kosztów wyjazdu i pobytu w Poznaniu Jest to nawet obowiązkiem moralnym naszego resortu, nietylko w obecnym wypadku z powodu wystawy, lecz i wskazówką na przyszłość — urządzania corocznie wycieczek oświatowo - turystycznych dla poznania zjednoczonej z trzech zaborów Polski.

Pocztowiec z jakiegoś zaboru, wciśnięty przez niewolę w granicę państw rozbiorczych i niewychylający się z niego do tej pory, nie wie jak wygląda „Kongresówka", Kresy Wschodnie, Wileńszczyzna, nigdy nie widział morza, Poznańskiego z jego wysoką kulturą rolniczą, nie zna Małopolski, która była dla nas Piemontem polskości, niema wyobrażenia o Małopolsce Wschodniej, która na szachownicy międzynarodowej polityki jest pewnym miernikiem naszej tolerancji narodowościowej i zdolności współżycia z narodami w imię zasad Ligi Narodów; tylko pobieżnie ma słabe wiadomości o Górnym Śląsku, tej naszej potędze materjalnej.

Nie był na Śląsku Cieszyńskim, nie oglądał czarujących widoków: Beskidów, Tatr, Zakopanego; nie był u źródeł naszej królowej rzek — Wisły, nie widział Dunajca i innych rzek górskich, z twórczą siłą pędną; nigdy nie widział morza, tego co się zowie Bałtykiem, o który naród Polski walczy, od zarania swego istnienia i walczyć nadal musi, bo ono stanowi narząd

LETNISKA i ZDROJE U RZYMIAN

Wyjazdy na letnisko celem wypoczynku, szczególnie mieszkańców wielkich miast, oraz do źródeł wód mineralnych zbawiennie na zdrowie oddziaływujących, znane były Rzymianom tak, jak nam dziś, z tą tylko różnicą, że na wyjazdy takie ongiś mogli sobie pozwalać ludzie bardzo zamożni, podczas gdy dziś dostępne są szerokim kołom społeczeństwa.

Rzym, metropolja całego ówczesnego świata, był jednym z najbardziej niezdrowych miast. Z bagnistej doliny Tybru wznoszące się malaryczne opary, szczególnie w czasie upalnego lata zmuszały niejako do opuszczenia dusznego i gwarliwego miasta i udawania się bądź to na niedalekie wybrzeże morskie, bądź to położone w pobliżu Rzymu góry albańskie i sabińskie i szukania tam wytchnienia i spokoju.

Niezliczona ilość pięknie położonych miejscowości w bliższej i dalszej okolicy Rzymu ułatwiała bardzo te wyjazdy. Na całem wybrzeżu Etrurji, Latium i Campanji, od dzisiejszej Toscany aż po Neapol i dalej, leżały prawie że w nieprzerwanym łańcuchu przepiękne miejscowości, w których zamożni Rzymianie spędzali lato i wczesną jesień.

Bardzo bogaci Rzymianie posiadali tu nie jedną lecz po kilka will, np. Cicero i Pompejus mieli ich rzekomo po ośm, zmieniając w nich swój pobyt odpowiednio do pory roku i klimatu. Fantazja cesarzy rzymskich szła jeszcze dalej, np. cesarz Caligula spędzał gorące lato na wspaniałych okrętach, urządzonych wewnętrz z ogromnym przepychem, zmieniając w ten sposób ciągle miejsce pobytu na wybrzeżu Campanji. Dwa z tych okrętów Caliguli zatopionych w jeziorze Nemi wydobywają obecnie Włosi.

Ulubionym letniskiem cesarzy rzymskich była miejscowość Antium w Latium, przebywali tu często Caligula i Nero a liczne ruiny pałaców, świątyń oraz wykopaliska arcydzieł sztuki, jak np. Apollo belwederski, który tu został odnaleziony, świadczą jak wspaniałe musiały być te letniska.

Kto nie chciał daleko oddalać się od Rzymu, udawał się do Ostji, portu Rzymu, lub zatoki Kajetańskiej.

Najbardziej uroczem miejscem wypoczynku i dziś jeszcze głównym celem wszystkich, którzy do południowej Italji się udają, była zatoka neapolitańska, gdzie przebieg zimy jest nader łagodny a lato wskutek orzeźwiających wiatrów morskich, nieupalne.

Prócz samego Neapolu do najbardziej nawiedzanych miejsc zaliczano Misenum, Puteoli, Posilip, Bajac, Herculanum, Stabiae, Sorrento i wyspę Capri. Z tych Stabiae, przed zasypaniem przez Wezuwiusza, słynęło jako miejsce kuracyjne dla piersiowo chorych. W pobliżu ich leżała góra zwana „mans lactarius", na której rosły lecznicze zioła i znakomita pasza dla krów.

W Posilip przez greków zwane Pausilypon, t. j. „bez troski", posiadał sławny birbant Vedius Pallio obok swej willi staw, w którym ryby karmiono ciałami niewolników. Na wyspie Capri przebywali chętnie cezarowie, a Tyberius spędził tu ostatnie 10 lat swego żywota. Wszystkie wyżej wymienione miejscowości pod względem piękności przewyższało Bajac, które przez pięć wieków słynęło jako modne i luksusowe miejsce kąpielowe starego świata.

oddechowy, bez którego organizm narodowy funkcjonować nie mógłby. Nie widział tworu bałwanów morskich — przesmyku Helu, nie zna Gdyni i jej portu, który daje nam wolne i nieskrępowane żadnemi serwitutami politycznemi wyjście na szeroki świat kuli ziemskiej. Nie wie, jak wygląda Zagłębie naftowe, wprost nie zna bogactw kraju i jego cudów a źle uposażony wpada w zbytni pesymizm, odbierający mu wiarę we własne siły i w potęgę swego narodu. Na te rzeczy Ministerstwo powinno zwrócić uwagę i z dochodu pracy pocztowców należałoby przeznaczyć pewien fundusz na zorganizowanie corocznych podobnych wycieczek dla poznania kraju.

Związane z wyjazdem na wystawę wielkie koszta wynikają głównie z wysokiej ceny przejazdu koleją; chociaż urzędnicy państwowi posiadają przywilej płacenia tylko połowy ceny przejazdów na wszystkich kolejach państwowych, ale i ta cena przy naszem niskiem uposażeniu nie stanowi dla nas znaczniejszej ulgi. Jeśli każdy z pocztowców obliczy sobie przy 50 proc. zniżce ile go będzie kosztował przejazd z rodziną z Wilna, Lidy, Równego, Łucka, z Tarnowa, Kołomyji, Lwowa, Krakowa, a nawet z Warszawy do Poznania i napowrót, to okaże się, że zwiedzenie wystawy jest niewykonalne bo wydatki transportowe przekraczają nasze środki materjalne.

Tu Ministerstwo może przyjść nam z pomocą, wyjednawszy dla wycieczek pocztowców zastosowanie taryfy, ustanowionej dla przejazdu pracowników kolejowych, lub taryfy wojskowej dla przewozu wojska, podczas pokoju.

Że to jest możebnem, niech za przykład posłuży fakt, że istniejące w Warszawie Towarzystwo dla wymiany młodzieży szkolnej pomiędzy Polską a Francją, zażądało od naszego Ministerstwa Kolei, zastosowania taryfy wojskowej dla wycieczek szkolnych młodzieży francuskiej, udającej się dla zwiedzenia Polski, na tej zasadzie, że koleje francuskie taryfę wojskową stosują do wycieczek młodzieży polskiej, podróżującej we Francji.

Również należy dostarczyć pocztowcom bezpłatnych lokali noclegowych w Poznaniu w gmachach resortu pocztowego lub innych.

Tylko przy takich ulgach dana będzie nam możność wykonania zaleconego przez Ministerstwo obowiązku patrjotycznego — zwiedzenia Wystawy w Poznaniu.

Jan Lisakowski.

CZY ZWIEDZENIE P. W. K.

JEST DLA NAS NAPRAWDĘ ZADROGIE

Korzystając z ogłoszenia do wszystkich pracowników P. T. i T. umieszczonego w czasopiśmie „Poczta" Nr. 10—11", postanowiłem wraz z żoną pojechać na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Przybywając z powrotem, chciałbym podzielić się moimi wrażeniami z kolegami - czytelnikami „Poczty" i dlatego uprzejmie proszę Redakcję o umieszczenie na łamach naszego pisma, następujących spostrzeżeń.

Pocztowy komitet kwaterunkowy, który ulokował się w centrum miasta (ul. Ratajczaka Nr. 30, parter) w odległości 15 min. drogi od wystawy, wywiązuje się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu przybywających.

Wszyscy przyjezdni witani są mile i z prawdziwą życzliwością i uprzejmością.

Kwatery czyste i zawsze świeżo powleczona pościel, dowodzą o sprawności i dbałości kierownictwa.

Zastosowanie nocnych dyżurów daje możność, korzystającym z kwater, przybywania o każdej porze dnia i nocy.

Teraz parę słów co do samej wystawy.

Uważam, że wszyscy Ci, którzy korzystają obecnie, bądź będą korzystać z urlopów do 30.IX r. b. winni bezwzględnie i koniecznie zwiedzić P. W. K., gdyż jest to jedyna sposobność zobaczenia tak wielkiego dzieła, jakiego nie można sobie nawet wyobrazić bez obejrzenia go na miejscu.

Nie posiadając zalet pisarskich, nie mam możności przelania na papier wszystkiego, aby należycie wyrazić co tam zobaczyłem i zobrazować tę ogromną potęgę dorobku pierwszego 10-lecia istnienia Rzeczpospolitej, jaką przedstawia Wystawa poznańska.

Wiem, że niejeden z kolegów, niejedna z koleżanek chętnie zwiedziłaby P. W. K., gdyby nie obawa na zbyt wielkie koszta.

Z własnego doświadczenia mogę zapewnić, że wszystko zależne jest od wymagań danej osoby. Można wydać bardzo dużo i bardzo mało. Poznałem osoby które w czasie pobytu (dwie noce i trzy dni) wydały na osobę zaledwie po 40 zł. (a wchodzi w to i koszt biletu powrotnego około 15 zł.) i zwiedziły dokładnie całą wystawę i niektóre zabytki miasta.

Osobiście radzę wszystkim przybywającym na wystawę przyjeżdżać pociągami, które stają w Poznaniu rano. Następnie należy zaraz zgłosić się o kwaterę i nie tracąc czasu — zaraz na Wystawę, kupując ulgowy bilet (2 zł.) i przewodnik po Wystawie (1 zł.), bez którego obyć się nie można.

Tam, w międzyczasie, można się posilić dobrem mlekiem (nap. teren *E.* pawilon 93), i zjeść tańszy lub droższy obiad, w zależności od funduszów, któremi się rozporządza.

Ze słów gospodarza kwatery pocztowej dowiedziałem się, że zjazd naszych koleżanek i kolegów jest b. nikły — co należy przypisać tylko małemu zainteresowaniu się, bo jeżeli stać na liczniejszy przyjazd urzędników innych resortów — to winno stać i naszych kolegów — szczególniej teraz po ostatnich przeszeregowaniach do wyższych stopni służbowych.

A więc, — radzę szczerze i po koleżeńsku — spieszcie na Wystawę wszyscy, bądź organizując się grupami, bądź oddzielnie. Jest na co popatrzeć i jest to okazja, która być może, nie prędko się powtórzy. Wystawa trwa tylko do 30.IX r. b.

E. Sz.

Kalisz

Tu dla poratowania zdrowia, prócz morza, powietrza i słońca, było wiele źródeł leczniczych siarkowych, których wody służyły kuracjuszom już to do picia, już to do kąpieli.

Bajac było punktem zbornym wytwornego ówczesnego świata, tu ku rozrywce gości urządzano dzień w dzień najrozmaitsze widowiska, festyny, wyścigi etc. Niejedna ówczesna dama przybywszy do Bajae, jak powiada Martial, jako Penelopa, opuszczała to miejsce po krótkim czasie jako Helena. Bajac było też słynne z tego, że Nero kazał tu zamordować swą matkę Agrypinę. Umieściwszy ją na okręcie z ruchmem dnem, polecił wywieźć ją na pełne morze i tam zatopić; gdy jednak nieszczęśliwa mimo tego podstępu wyratowała się z topieli, kazał ją następnie siepaczom swoim zamordować.

Z innych miejscowości południowej Italji zasługuje na wzmiankę Tarent, którego wielbi Horacy, jako cichy zakątek ziemi, gdzie zima bywa krótka a wiosna długa. We wschodniej części nad morzem Adrjatyckiem, jako miejsce kąpielowe słynęła Rawenna i port Altium między Padwą a Aquileją. Poza tymi miejscowościami całe wybrzeże Istrji, tak jak i dziś, chętnie nawiedzane było przez letników.

Komu klimat morski był za łagodny, ten udawał się w góry, leżące niedaleko Rzymu, jak Sabińskie i Albańskie. Do najpiękniejszych miejscowości górskich zaliczano Tibur, dzisiejsze Tivoli, ze wspaniałą rezydencją cesarza Hadriana, zwaną willą Tiburtina oraz Tusculum, dzisiejsze Frascati, ulubione miejsce wypoczynkowe Cicerona.

Antyczne wille bogatych Rzymian zostały w wiekach średnich, szczególnie w czasie renesansu, przebudowane na pałace i zamki, otoczone wspaniałymi parkami, niektóre z nich z powodu nagromadzonych w nich arcydzieł sztuki, szczególnie starożytnych, osiągnęły światową sławę, jak willa Barberini, d'Este, Ludovisi, Falconieri i t. d.

Mniej, aniżeli środkowa i dolna Italja, była odwiedzana górna, w czasach starożytnych bowiem miano mało zrozumienia dla naturalnych piękności gór a szczególnie Alp. Już sam ich wygląd wzbudzał u ówczesnych ludzi strach i grozę, a właściwą przyczyną była niedostępność i brak dróg.

Również i poza Italją znali Rzymianie wiele miejscowości słynnych i dziś jeszcze jako pierwszorzędne miejsca kąpielowe i zdroje, jak Aix les Bains i Vichy we Francji, Bath w Anglji, Wiesbaden (Aquae mattiacorum) i Baden-Baden (Aquae aureliae) w Niemczech. Resztki rzymskich urządzeń kąpielowych, jakie w tych miejscowościach do naszych czasów się zachowały, świadczą, że były one licznie odwiedzane.

Piersiowo chorym polecali ówcześni lekarze wyjazdy do Afryki, szczególnie do Algieru i Egiptu, gdzie u ujścia Nilu znajdowało się naonczas sławne uzdrowisko Kanopus. Tu jednak więcej oddawano się rozmaitym bachanaliom, aniżeli leczeniu, gdyż patrjarcha Cyryl z Aleksandrji w 5-tym stuleciu po nar. Chr. rzucił na tę miejscowość z tego powodu klątwę.

W ciepłe źródła bogatą była Grecja. Do najbardziej znanych były Termopile (gorące bramy) u stóp Oety, sławne po wszystkie czasy bohaterską śmiercią 300 spartanów pod Leonidasem w r. 480 przed Chr., oraz gorące źródła w Aidepos na wyspie Eubeji, zawierające brom i jod. Dziś są one w zupełnem zaniedbaniu.

L. Siwiec.

Uzupełnienie spisów, wykazów podręczników i t. p.

Czas już wielki, by uzupełnienie podręczników, wykazów, spisów i t. p. ujednostajnić i uporządkować. Do czasu obecnego panuje chaotyczność.

Weźmy naprzykład spis urzędów pocztowych. Zupełnie niepotrzebnie wydaje się telegraficzne okólniki. Niepotrzebnie podaje się pewne dane w dziennikach urzędowych, z których każdy pracownik uzupełnienia dokona po swojemu. Należy często wydawać uzupełnienia, redagować je tak, by we wszystkich urzędach na podstawie tych uzupełnień spisy poprawiano dokładnie i jednakowo.

Wykaz książeczek P. K. O., z których wypłaty są zastrzeżone, też powinien być wydawany w formie osobnej broszury i uzupełniany jak spis urzędów pocztowych.

To samo dotyczy czasopism zakazanych z dodaniem, że co rok wykaz tych wydawnictw powinien być sporządzany w alfabetycznym porządku i tylko uzupełnienia za rok bieżący mogą być wklejane na końcu.

Wszystkie uzupełnienia powinny wychodzić już nagumowane, żeby urzędy potrzebowały wykonać tylko pracę mechaniczną.

Oszczędzanie na redakcji i kleju jest oszczędnością nieprodukcyjną, nieekonomiczną. Niech jedna głowa pomyśli i dobrze zrobi, wtedy będziemy posiadali dobre podręczniki. Teraz w każdym urzędzie męczą się nad uzupełnieniami i najczęściej sprawa ta przedstawia się źle.

Przy sposobności, odbiegając od tematu, chcę wskazać na takie niedogodności, jak wydawanie znaczków po 70 i 150 sztuk. Czy nie zaczynamy stwarzać nowych miar zamiast metrycznych? A ile niedogodności, omyłek, niepotrzebnych obliczeń z tej racji? Nie cenimy pracy naszych urzędów. Zmuszamy personel do pracy, którą za niego winna zrobić maszyna, drukarnia i t. p., każemy sporządzać odręcznie setki wykazów, zestawień i t. p., aby tylko nie miał czasu na bardziej celową i potrzebną pracę. Panowie, od których zależy zmiana na lepsze, osądźcie i zmieńcie. Oszczędzając groszy, nie marnujcie miljonów przez zbędną, pracę tych, którym nie lekko żyć na tym świecie. Nie pomnażajcie niepotrzebnie ilości pacjentów uzdrowiska „Sanato", które i bez tego będzie przepełnione, świadcząc o naszych warunkach pracy, no i... płacy. Wierzymy, że będzie jednak lepiej, bo poprawę znać.

Prośba, która nie może przejść bez echa

Zarząd Główny Związku otrzymał od Zarządu Koła Miejscowego w Chełmży (Pomorze) prośbę następującej treści:

„Koło Miejscowe Chełmża obejmuje urzędy: Chełmża (17 członków), Kowalewo 1 i 2 (10 członków), Golub (5 członków), Unisław (4 członków) i Kornatowo (2 członków — razem 38 członków).

W ośrodkach tych niema ani jednej bibljoteki publicznej, z której moglibyśmy korzystać przyczem nie widać wogóle jakiegokolwiek zainteresowania się tą sprawą tut. społeczeństwa. Nowobogackich to nieinteresuje, a zubożali robotnicy, którzy w Chełmży stanowią 80 proc. mieszkańców, nie mają na to pieniędzy.

Chcąc książkę polską wypożyczyć do przeczytania lub kupić, trzeba udawać się aż do Torunia lub Bydgoszczy.

Własnymi siłami trudno nam stworzyć w krótkim czasie bibljotekę, gdyż jest nas niezbyt wielu. Jesteśmy jednak spragnieni książki polskiej, prosimy więc Zarząd Główny o pomoc materjalną i poparcie naszych zamierzeń. (podpisy)".

Ta naprawdę wzruszająca prośba kolegów naszych, braci - Pomorzan, znajdzie niewątpliwie głęboki oddźwięk wśród pocztowców całej Rzeczypospolitej. Musimy kolegom naszym w Chełmży stworzyć w krótkim czasie bibljotekę, z której korzystać będą mogli również i mieszkańcy Chełmży, spragnieni polskiej książki. Jeżeli na utworzenie publicznej bibljoteki nie zdobędzie się nikt powołany do tego z pośród miejscowego społeczeństwa, pokażmy my, pocztowcy, że na taki wysiłek potrafimy się zdobyć.

Apelem tym prosimy Kolegów o nadsyłanie do Zarządu Głównego książek i gotówki. (Gotówkę prosimy wpłacać na konto Zarz. Głównego Związku Nr. 2.375 z zaznaczeniem na dowodzie wpłaty słów „Na bibljotekę w Chełmży).

Mamy nadzieję, że również i bibljoteki naszych Kół, tak już dziś liczne i niektóre b. zasobne, pośpieszą z pomocą, ofiarowując pewną ilość książek. Spodziewamy się że — prócz poszczególnych Koleżanek i Kolegów — również i Koła Miejscowe naszego Związku przeznaczą z funduszów związkowych na ten cel pewną kwotę.

Zarząd Główny Związku.

RZADKI OBJAW

Przywykliśmy już do tego, że pod adresem pocztowców i sprawności poczty najczęściej słyszy się sarkania. Nasze społeczeństwo nie należy wogóle do zbyt wyrozumiałych. Nawykło do krytykowania wszystkiego, chciałoby, ażeby wszystko urządzone było idealnie, nie znosi żadnych ograniczeń, i — co najważniejsze — niechce zrozumieć, że niektóre ograniczenia lub utrudnienia są koniecznością.

Najczęściej społeczeństwo nasze nie widzi istotnych przyczyn zła i niedomagań. Winowajcę upatruje zazwyczaj w urzędniku, który niejednokrotnie, chociaż zupełnie niezasłużenie, nasłuchać się musi cierpkich uwag i wymyślań.

To też z przyjemnością notujemy rzadki objaw zrozumienia ciężkiej pracy pocztowca, któremu na łamach warszawskiego „Kurjera Porannego (Nr. 189 z 10 lipca 1929) w „Liście z Krynicy" daje wyraz p. Bol. Raczyński.

W przeciwieństwie do tak powszechnych, a pozbawionych znajomości istoty rzeczy, głosów krytyki, p. Raczyński wnika w istotne warunki pracy, pracę sam rozumie, więc krytykuje rzeczowo i trafnie następująco:

„I chwalą sobie ludziska pobyt w Krynicy, narzekając czasem tylko na pocztę krynicką która w pięciu pokoikach gnieżdżąc się, dokazuje cudów sprawności. Zapewne, kuracjusz krynicki, przywykły do poczty stołecznej, czy też poznańskiej, nie może zrozumieć, dlaczego na połączenie telefoniczne czeka godzinami, dlaczego przy okienkach panuje tłok, dlaczego nie stawia się nowego budynku pocztowego w Krynicy, na który od dwóch lat są już pieniądze i plany. Gdy jednakże jeden i drugi niecierpliwiec zaznajomi się z pracą personelu urzędniczego na poczcie krynickiej, przejmuje go podziw dla tych pracowników państwowych, honorowanych bardzo skąpo pod względem djet im należnych, otrzymujących tylko 1 zł. na mieszkanie, chociaż wiadomo, że niżej 3 zł. dziennie, nawet poza Zakładem nikt mieszkania najskromniejszego nie otrzyma.

Zapewne, najłatwiej w takich razach wymyślać, co i ja w tej chwili czynię, ale, możeby dla urzędników sezonowych w Krynicy, która jest istotnie drogą miejscowością, jako uzdrowisko, znalazły się trochę lepsze uposażenia?

Bol. Raczyński.

Gdyby śladami p. Raczyńskiego poszli i inni krytycy poczty i jej pracowników, to nie ulega wątpliwości, że odniosłoby to większy skutek, aniżeli tak często pojawiające się tendencyjne wyrzekania i nawet napaści na, zazwyczaj, „Bogu ducha winnych" pracowników pocztowych.

Rom-er.

POSTĘPY RADJA

„Szwajcarska Gazeta Pocztowa, Celna i Telegraficzna" podaje następującą statystykę odbiorców radjowych w poszczególnych państwach europejskich z końcem r. 1928:

Anglja	2,395.000	odbiorców
Niemcy	2.234.732	„
Szwajcarja	328.000	„
Austrja	291.500	„
Rosja	220.000	„
Danja	188.300	„
Polska	*117.000*	„
Hiszpanja	98.000	„
Węgry	83.000	„
Italja	62.000	„
Szwajcarja	61.000	„
Norwegja	60.000	„

Największe stosunkowo rozpowszechnienie i wykorzystanie znalazło radjo w Niemczech, gdzie w r. 1927 nadały urzędy pocztowe 1.110.000 telegramów radjowych zagranicznych, otrzymały zaś 940.000 takichże telegramów.

Na linji kolejowej Berlin - Hamburg zaprowadzono telegramy iskrowe w pociągach. Rezultaty były tak dodatnie, że za przykładem wymienionej linji zaprowadzono pociągowe telegramy iskrowe na wielu innych linjach.

W Ameryce północnej i środkowej, w Indjach zachodnich, w Ekwadorze, Kolumbji, w Argentynie i Brazylji zaprowadzono odrazu bardzo popularne tygodniowe telegramy iskrowe, przy pomocy których wielkie instytucje handlowe, banki, giełdy, zawiadamiały swoich klijentów i innych miastach o czynnościach dokonanych w ciągu tygodnia.

Następnie wysyłano telegramy te dwa razy w tygodniu, obecnie zaś stały się one codziennemi relacjami wszystkich poważniejszych instytucyj.

W Stanach Zjednoczonych bardzo wielką popularnością cieszą się telegramy iskrowe gratulacyjne, wysyłane masowo z okazji imienin, Nowego roku, świąt.

Telegramy te, mające jeden tekst wspólny, są zabawką dla ludności amerykańskiej. W dzień imienin Franciszków, Józefów, Maryj, Janów, ilość wysyłanych telegramów iskrowych wynosi około dziesięć miljonów.

ZE ŚWIATA POCZTY

(Według „La Interligilo de l'P. T. T."; redaktor Petro Filliatre, 54 rue Custine, Paris 18-e).

ŁOTWA.

Według sprawozdania zarządu głównego Związku pocztowców łotewskich, przedłożonego niedawno odbytemu kongresowi pocztowców Łotwy, Związek tamtejszy liczy 1792 członków, co stanowi 56,7 proc. całego personelu łotewskiego. Na kongres kolegów łotewskich przybyło kilku posłów socjalistycznych, nie przybył natomiast osławiony p. Auziusz, dyrektor generalny poczty, prowadzący ze Związkiem walkę, o której już pisaliśmy. Kongresowi przewodniczył kol. Zandbergs.

Na temat wynagrodzeń urzędniczych przemawiał poseł parlamentarny kol. Wiszna. Jako rzecz charakterystyczną mówca podniósł, że parlament łotewski nie ma pieniędzy na zwyżkę płac urzędniczych, sam sobie jednakże kilka miesięcy temu uchwalił podwyższenie gaży poselskiej o 1/3 dotychczasowych poborów(!!).

Z przyjętych na kongresie wniosków wymienić należy następujące:

1) utworzenie kas zapomogowych na wypadek bezrobocia i na wypadek śmierci,

2) budowa własnego domu wypoczynkowego kosztem 27.000 latów.

3) nowy zarząd główny ma starać się o to, aby w wypadkach sporu między administracją pocztową a urzędnikiem, brał udział w sprawie reprezentant Związku.

JUGOSŁAWJA.

Organ pocztowców jugosłowiańskich „Posta" począł umieszczać w każdym swym n-rze lekcję jęz. Esperanto. Nadto postanowił na ostatniej stronie drukować w Esperancie streszczenie artykułów, zawartych w danym n-rze. O koncesjach tych na korzyść pomocniczego języka międzynarodowego zawiadomiła „Posta" pocztowy świat esperancki artykułem wstępnym w tymże języku. W artykule tym stwierdza „Posta" konieczność Esperanta dla świata poczty i zaznacza, iż wszelka wymiana narodowych pism pocztowych między związkami poszczególnych krajów nie prowadzi do celu, gdyż pisma te, jako niezrozumiałe, w ziemie idą do pieca, w lecie zaś służą jako makulatura...

CHINY.

Uzupełniając dane już poprzednio nasze wiadomości o życiu naszych kolegów chińskich, podajemy dalsze szczegóły według sprawozdania kol. Li-Hen-Co, drukowanego w „La Interligilo".

W razie wypadku w pracy, powodującego niezdolność do pracy, otrzymuje pracownik państwowy zamiast emerytury jednorazową odprawę, a to w sumie od 400 dolarów chińskich (dolar chiński = 5 złotych) do 5.000 dol. W razie śmierci pracownika sumę tę jednorazową zamiast stałej emerytury otrzymuje żona zmarłego lub dzieci.

W n-rze 85 „La Interligilo" podaje kol. Li-Hen dane, odnoszące się do urlopów, udzielanych pocztowcom w państwie chińskiem. Każdy funkcjonarjusz pocztowy w Chinach może uzyskać zawsze dla ważnych przyczyn (bez świadectwa lekarskiego) urlop do 2 tygodni. Wogóle urlopy w Chinach są wcale hojne. Po 3-letniej pracy przysługuje urlop 2-miesięczny, po 4 latach 3-miesięczny, po 5 latach wzwyż 4-miesięczny. Nadto państwo pokrywa koszta podróży na urlop.

Interesujące są zasady, stosowane przy udzielaniu urlopów w czasie choroby. Prócz zwyczajnego urlopu można na wypadek choroby po 3 latach pracy otrzymać urlop do 6 miesięcy z czego pierwsze 2 miesiące są płatne w całości, drugie 2 miesiące w 50 proc., trzecie 2 miesiące niepłatne. Jeżeli po tych 6 miesiącach pracownik pocztowy jest nadal niezdolny do pracy, następuje jego zwolnienie.

Pracownik pocztowy z 10 latami służby może otrzymać 12 miesięcy urlopu na takich samych zasadach.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

Już oddawna były czynione próby zaprowadzenia stałej lotniczej służby pocztowej w Afryce Południowej. Obecnie próby te zostały zrealizowane i stała komunikacja lotnicza, służąca poczcie, odbywa się między miejscowościami: Capetown, Port Elisabeth, East London, Durban i Johanesburg. Aeroplanami dostarczaną jest tak poczta krajowa, jakoteż i pozaafrykańska, nadchodząca do Capetown. (Kol. H. Thomas z Capetown).

MANDŻURJA.

Kol. Iczio Sun z Shanghai donosi o stałym wzroście urządzeń pocztowych w Mandżurji. Długość drutu telegraficznego w tym kraju wynosi 38 300 „li" (3 li = 7 km.); stacyj telegraficznych jest 149. Długość linji telefonicznej wynosi 17,800 li; stacyj telefonicznych 112. Nadto istnieje w Mandżurji 17 stacyj radjowych.

Na dalszą rozbudowę sieci telefonicznej i telegraficznej posiada dyrekcja poczt w Mukdenie 2 milj. dolarów chińskich.

Radjo i Esperanto.

Obecnie prowadzone są radjowe kursy języka Esperanta w następujących krajach: Austrja, Belgja, Danja, Estonja, Francja (4 stacje), Niemcy (4 stacje), Szwecja, Szwajcarja (3 stacje), Stany Zjednoczone (9 stacyj), U. R. S. S. (12 stacyj), Japonja Chiny (2 stacje), Australja (3 stacje).

(A Polska, kolebka Esperanta, dlaczego dotąd kursu Esperanta przez radjo nie prowadziła? I to w czasie, gdy w samym Nowy Jorku 6 stacyj nadaje kurs Esperanta? — Przyp. Autora).

AUSTRJA.

Dziesiąty z rzędu kongres pocztowców republiki austrjackiej odbył się w warunkach nader uroczystych.

Przedewszystkiem nasi koledzy austrjaccy święcili uroczystość zjednoczenia, gdyż, w ciągu ostatniego roku administracyjnego zlikwidowano 3 dotychczas istniejące związki w miejsce których utworzono jeden ogólno-austrjacki związek pocztowy.

Na tegoroczny kongres pocztowców przybyli wybitni przedstawiciele związków zagranicznych, a to kol. Bowen, generalny sekretarz syndykatu pocztowców angielskich, liczącego 96.000 członków, deputowany parlamentu angielskiego, kol. kol. Gibaud i Ricordeau z Francji, nadto przedstawiciele pocztowców jugosłowiańskich i czechosłowackich. W czasie kongresu urządzono w Wiedniu zgromadzenie pocztowców austrjackich, na które przybyło 3.000 osób.

Przemawiano w językach: niemieckim, francuskim i esperanckim. Wszyscy mówcy akcentowali konieczność zbliżenia się pocztowców wszystkich krajów, przyczem ostatni mówca, kol. Gibaud, przemawiający w Esperancie, zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Wojna wojnie! Tylko pokój i miłość pochodzą od Boga!"

Entuzjazm zebranych doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy na trybunie pojawił się prezydent miasta Wiednia, Seitz, i wygłosił swoje przemówienie, pełne trafnych zdań o konieczności braterstwa ludów.

Wśród ogólnego zapału uchwalono przystąpienie wszystkich pocztowców austrjackich do międzynarodowej organizacji esperanckiej „Пepto".

(Według sprawozdania d-ra Horazka w „La Interligilo").

WĘGRY.

Budapeszteński radca pocztowy, dr. Nagy, przedstawia w „La Interligilo" działalność poczty węgierskiej w ostatniem dziesięcioleciu. Okres ten był dla poczty węgierskiej bardzo ciężki. Przegrana u boku Austrji wojna spowodowała znaczne zmniejszenie obszaru państwa, z dawnego, tysiącletniego obszaru państwa została tylko jedna trzecia. Do tego państewka schroniła się rzesza pocztowców z całego dawnego obszaru państwowego, wskutek czego nastąpiło niesłychane obciążenie budżetu płacami urzędniczemi, nadmierna ilość pracowników pocztowych, słowem zupełny chaos pocztowy.

Dwukrotna rewolucja w kraju dopełniła reszty. Nazywało się tylko, że poczta węgierska funkcjonuje.

To też administracja węgierska musiała włożyć wiele starań i energji w uporządkowanie zagadnionych stosunków na poczcie węgierskiej.

Wywody d-ra Nagy na łamach „Interligilo" stwierdzają, że poczta węgierska w ciągu dziesięciolecia nietylko że zagoiła powojenne i porewolucyjne rany, ale że nawet pod niejednym względem wyprzedziła inne państwa europejskie.

SZWAJCARJA.

Od r. 1924 istnieją w Szwajcarji zaprowadzone przez administrację pocztową czeki pocztowe, używanie których rośnie z dniem każdym.

Każda osoba może w każdej miejscowości szwajcarskiej nabyć w urzędzie pocztowym książeczkę zawierającą 10 czeków po 50 albo po 100 franków. Cena książeczki wynosi 502.50 względnie 1005 franków.

Czekami temi można płacić wszelkie rachunki, każdy urząd pocztowy przyjmuje je zawsze i wypłaca gotówkę. Przedstawiają zaś czeki tę dogodność, że są ważne tylko z podpisem nabywcy, złożonym poprzednio także i przy okienku pocztowym, tak, że w razie zguby książeczki czekowej właściciel nie ponosi straty.

Czeki pocztowe tak się przyjęły wśród podróżnych Szwajcarji, że dziś przyjmują je bez ograniczeń i niektóre banki zagraniczne.

FRANCJA.

Wskutek rosnącej we Francji drożyzny, nastrój strajkowy wśród kolegów francuskich zyskuje stale na sile. Ze sprawozdania w „Interligilo" wynika, że ceny towarów są siedmiokrotnie wyższe niż przed wojną, płace zaś nie są ani czterokrotne. Dnia 31 maja wybuchł w Paryżu strejk listonoszów, w czasie którego pocztę dostarczała do domów policja. Dla zaprzestania strajku administracja pocztowa przyrzekła 500 miljonów fr. na podwyżkę płac, jednakże suma ta jest bardzo małą i nie może usunąć złego. Pocztowcy francuscy domagają się zupełnej regulacji płac, które obecnie są zupełnie nierealnemi, gdyż nie zaspokajają najważniejszych potrzeb życiowych.

ESTONJA.

Przed miesiącem odbył się kongres kolegów estońskich. Otworzył kongres kol. Kallmann, przewodniczyli kolejno kol. kol. Martens i Tomson. Ze sprawozdania kongresowego wynika, iż kongres odrzucił wniosek niektórych kół lokalnych o przystąpienie związku do centrali związków robotniczych. Uczyniono to dlatego, by uniknąć zarzutu działalności partyjnej.

STANY ZJEDNOCZONE.

Na podstawie porozumienia między Dyrekcją „The Western Union Telegraph" i pracownikami tejże firmy, pobory pocztowców zostały znacznie podniesione. Zwiększenie poborów kosztuje firmę 3 milj. dol. rocznie

ISLANDJA.

Urzędy pocztowe w Islandji podzielone są na trzy klasy.

U. p. I kl. jest 4 — II kl. 46 — III kl. 203.

Poczta zatrudnia 1 generalnego dyrektora, 1 sekretarza, 3 urzędników administracyjnych, 4 kasjerów I klasy, 50 kasjerów II kl. i 214 kasjerów III kl.

Telegraf i telefon są od poczty oddzielone i przynoszą roczny czysty dochód w kwocie 2270.769 koron (około 550.000 zł.).

AMERYKA.

Na kongresie amerykańskich pocztowców wniesiono projekt ustawy o 44 godzinnym dniu pracy. Przeciw projektowi wypowiedziało się Stowarzyszenie wyższych urzędników pocztowych.

Ustawa zmierza do tego, by pracownikom pocztowym, zatrudnianym w niedziele ponad 4 godziny zmniejszano służbę w dniach pracy o odpowiednią ilość godzin.

*

Prywatne Towarzystwa Telegrafu, w rękach których znajduje się telegraf Stanów Zjednoczonych Ameryki wprowadziły możność załatwiania drogą telegraficzną różnych zleceń.

Zlecenia te załatwiane bywają jak przekazy telegraficzne. Po nadaniu skierowane zostają do biura Towarzystwa odnośnego miejsca przeznaczenia.

Za każdy telegram zleceniowy pobiera się opłata za 15 wyrazów.

Udogodnienia tego używają przeważnie do zamawiania wieńcy pogrzebowych, dostarczania podarków i t. p.

CHINY.

Rząd nacjonalistyczny w Nanking dba o utrzymanie poczty chińskiej na wyżynie i poziomie współczesnym.

Świadczy o tem najlepiej ta okoliczność, że na generalnego dyrektora poczty powołano norweskiego dyrektora poczty Erika Tollcfen, który funkcję tę objął w lutym bież. roku.

Współczesne pocztownictwo w Chinach nie jest stare. Mniejwięcej do końca ub. stulecia posługiwano się służbą kurjerów, zorganizowaną jeszcze za czasów dynastji Schon ok. tysiąca lat przed Chr. Kurjerzy ci służyli do transportu oficjalnych przesyłek pocztowych. Zatrudniani urzędnicy utrzymywali pewną ilość koni, które stosownie do wymagań, w jaknajkrótszych terminach, musiały stać do dyspozycji. Korespodencja cesarza chińskiego musiała być przewożona z szybkością 300 klm na dzień i przy każdorazowym wyprzęgu musiały się znaleść konie tak, by przewóz nie doznał żadnej przerwy.

Listy prywatne przesyłano przez przedsiębiorstwa prywatne, które uczyniły pocztę swojem dobrem źródłem dochodu.

Po zorganizowaniu współczesnej instytucji celnej, przydzielono jej jako dział dodatkowy pocztę w roku 1896. Dział pocztowy posiadał nie wielki zakres działania, gdyż miał do czynienia z powżnymi konkurentami, prywatnymi przedsiębiorcami.

Nowa komunikacja pocztowa istniała najprzód w portach, stopniowo jednak rozszerzano ją przez zaprowadzenie linji kurjerów, które wzajemnie połączono. W komunikacji na drogach lądowych posługiwano się wielbłądami, mułami i t. p. W ten sposób rozwinęła się sieć pocztowa, która obecnie obejmuje całe państwo chońskie.

Takich linij kamunikacyjnych posiadają Chiny na 425000 klm. długości — 10 krotna długość równika.

Najdłuższa bezpośrednia linja komunikacyjna (kurjerów pocztowych) idzie od Peking przez pustynię Gobi do Turkiestanu, odległość wynoszącą 8500 klm. Na przebycie tej drogi potrzebuje kurjer 3 miesiące. Poczta na poziomie na jakim się obecnie znajduje, organizowała się przez 30 lat i posiada całkowite zaufanie społeczeństwa. Nietylko, że przedsiębiorstwo to uzyskuje dostateczne dochody na opłacenie administracji i bardzo wielkiej ilości pracowników, ale pozatem stanowi poważne źródło dochodów państwa. Zbudowano też cały szereg gmachów pocztowych. Budynek pocztowy w Schanghai kosztował 15 milj. franków. Tutaj jest główna siedziba instytucji pocztowej, gdyż Nanking właściwa stolica Chin nie posiada odpowiedniego budynku.

Opłaty od przesyłek pocztowych są minimalne i tak n.p. przesyłka listu w miejscu kosztuje 5 rapów, listu w kraju wogóle 13 rp.

Poczta chińska odgrywa poważną rolę w kierunku uświadamiania społeczeństwa, umożliwia bowiem rozpowszechnianie gazet i książek po najodleglejszych zakątkach kraju.

W ten sposób wzmocniono wśród chińczyków poczucie narodowe, co stało się przyczyną do politycznych wypadków lat ostatnich, t. j. do walki celem wyzbycia się opiekuństwa zagranicy.

ESPERANTO.

Austrjackie Ministerstwo oświecenia publicznego zaproponowało język esperanto narazie we wszystkich szkołach średnich.

Niemiecki związek nauczycieli postanowił na kongresie w Dreznie, domagać się wprowadzenia języka esperanckiego we wszystkich szkołach średnich.

Związek ten subwencjonuje esperanto we wszelkich szkołach handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

SZWAJCARJA.

Międzynarodowy urząd pracy w Genewie opublikował statystyczne zestawienie kosztów utrzymania rodziny robotnika, składającej się z 4 członków, w poszczególnych państwach Europy.

Obliczenie, w którem wzięte są pod uwagę tylko artykuły pierwszej potrzeby wykazuje, że płace prawie wszędzie niższe są aniżeli ustalone minimum kosztów utrzymania.

Najtańsze jest życie w Bułgarji, gdzie rodzina z 4 głów potrzebuje na utrzymanie miesięcznie 1120 czeskich koron.

Przy takich samych wymaganiach koszty miesięcznego utrzymania wynoszą *koron* czeskich: we Francji 1200 — w Austrji 1340 — w Czechosłowacji 1680 — w Rumunji 2000 na Węgrzech 2200 — w Niemczech 2340 — we Włoszech 2400— w Szwajcarji 2760 — w Polsce 2841 — w Szwecji i Norwegji 5400.

SZWECJA.

Poczta szwedzka uważaną jest od dawna za jedną z dobrze urządzonych i prosperujących. Szwecja poczęła organizować pocztę już w roku 1636 i zaprowadziła w różnych miastach tak zwane kantory pocztowe. Statystyka z roku 1700 wykazuje roczny obrót 300.000 przesyłek, podczas gdy w roku 1927 wynosi okrągłe 673 miljonów przesyłek.

Rozwój poczty szwedzkiej jest wielki i obejmuje wszystkie rodzaje służby jak obrót żyrowy, oszczędnościowy, ruchu autobusowego, poczty lotniczej i t. p.

Ogólna ilość instytucyj poczt. wynosi około 4.000 linje autobusowe obliczone są na długość 2670 klm.

Służba telegraficzna istnieje od r. 1853.

Nadawanie telegramów odbywa się przeważnie za pomocą telefonu. Stockholm ma procentowo najwięcej abonentów telef., gdyż jeden aparat przypada przeciętnie na 4 mieszkańców.

W Szwecji, która posiada około 6 miljonów mieszkańców, ilość właścicieli aparatów telef. wynosi 485.000.

Jedno z naciekawszych urządzeń, jest Muzeum pocztowe w Stockholmie, mieszczące się w byłem król. gmachu pocztowym, pięknym budynku zbudowanym w 1822 r.

Poza bogatemi zbiorami w znaczkach pocztowych, znajdujemy tam bogate zbiory, ilustrujące historyczny rozwój poczty

szwedzkiej. Można tam oglądać modele wszelkich środków transportowych począwszy od starych, wiekowych karetek poczt. do żaglowca pocztowego i samolotu.

Trudności komunikacyjne na dalekiej północy przezwycięża szwedzka poczta zapomocą sań pociąganych przez renifery i psy. Wszelkie modele z tej dziedziny znajdują się również w Muzeum.

Dla filatelistów jest to muzeum pocztowe prawdziwem Eldorado z uwagi na bardzo bogate i piękne zbiory znaczków zagranicznych.

Wielki procent personelu poczty szwedzkiej stanowią siły żeńskie.

×

Od 16 do 18 lipca obradował w Stockholmie czwarty Kongres międzynarodowej federacji służby publicznej.

Do federacji tej należą jako członkowie organizacje Anglji, Niemiec, Francji, Szwecji, Polski, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Danji, Norwegji, Austrji, Czechosłowacji i Hiszpanji.

Federacja międzynarodowa liczyła 1.I. 1929 r. 502.347 członków i istnieje od roku 1907.

Odbyty kongres powziął szereg uchwał dotyczących spraw federacji i między in. kwestji 8-mio godzinnego dnia pracy.

REKORD POCZTY WATYKAŃSKIEJ

Dzień 1-szy sierpnia r. b. w którym został otwarty urząd pocztowy w państwie watykańskiem, zaznaczył się ogromnym napływem interesantów. Suma, zainkasowana przez pocztę watykańską za sprzedane w dniu tym znaczki pocztowe państwa papieskiego, wyniosła nie mniej, niż 3.000.000 lirów.

Tłumy interesantów cisnęły się do okienek pocztowych. Obok filatelistów, sprzedawców marek, hotelarzy, świeckiej i duchownej publiczności, spotykało się wielu misjonarzy, którzy wysyłali listy do dalekich krajów misyjsnych, gdzie listy te z marką z wizerunkiem Ojca św. oddawna są z utęsknieniem wyglądane przez tysiące krajowców i kolonistów cudzoziemskich, dla których będą one uzmysłowieniem pojednania Stolicy św. z państwem włoskiem i dowodem suwerennej władzy Ojca św.

LIST Z POKŁADU SAMOLOTU „UNTIN BOWLER"

Redakcja „Expressu Porannego" otrzymała pierwszy list od pasażera samolotu „Untin Bowler", redaktora „Chicago Tribune" Roberta Wooda. List ten zawierający wrażenia z lotu, napisany został na Labradorze i nadany drogą radjową z pokładu samolotu.

NOWOŚĆ NA POCZCIE W STOKHOLMIE

Poczta stokholmska wprowadziła niezwykle praktyczną nowość. Po połączeniu się telefonicznem z pocztą i zażądaniu wydziału poczty ekspresowej, można poprosić o przysłanie po list lub druki pod wskazany adres. Przesyłki takie, odbierane wprost z mieszkania nadającego, są natychmiast doręczane adresatom, przyczem goniec pocztowy potrafi dokładnie określić, jak długo trwać będzie dostarczenie przesyłki. Opłata pocztowa za powyższą szybkość nie jest wielka. Gońcy zaopatrzeni są w znaczki pocztowe i wagi listowe. Powyższa inowacja została wprowadzona jedynie w obrębie miasta Stokholmu.

NIE BĘDĄ SIĘ GOLIĆ

Od szeregu miesięcy pracownicy poczty i telegrafu w Kownie domagają się podwyżki płacy. Jednakowoż zabiegi pracowników dotąd były bezskuteczne. W ostatnich dniach na zebraniu pracowników zapadła uchwała niezwykłego strajku: urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi oświadczyli, iż nie będą się golić do tego czasu, aż podwyżka płac zostanie zatwierdzona. W motywach tej uchwały podali pracownicy, iż przy niskich zarobkach muszą oszczędzać na goleniu.

Oj ten Waldemaras!

MARKI POCZTOWE SVEN HEDINA

Znany badacz i podróżnik szwedzki dr. Sven Hedin, otrzymał od rządu centralnego w Nankinie pozwolenie na wybicie w Chinach własnych marek pocztowych. Dr. Hedin kieruje ekspedycją naukową w północnych Chinach i postanowił wydać własne znaczki pocztowe w łącznej sumie 5000 dolarów meksykańskich. Dochody ze sprzedaży marek, które będą stanowiły nowalję dla filatelistów całego świata, mają pokryć koszty ekspedycji.

Homo.

Z życia związku

WARSZAWA 2.

W dniu 11 czerwca 1929 r., o godzinie 19-ej w lokalu Polskich Związków Zawodowych, Aleje Jerozolimskie 101, odbyło się doroczne Zebranie członków Koła miejscowego Warszawa 2.

Zebranie zagaił kol. Wł. Kostro, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym został kol. A. Kalinowski.

W sprawozdaniu z działalności Zarządu, kol. Kostro zaznaczył, że poza kolejnemi posiedzeniami Zarządu Koła, Prezydjum dążyło do polepszenia bytu pracowników przez zmniejszenie godzin pracy, poprawę warunków urzędowania, interwencje u władz w sprawach personalnych i Komisji Lotnej.

Kol. Kostro widzi trudności w pracy zawodowej, trudności powstałe wskutek odmiennego punktu widzenia ideologji społecznej. Szczególniej okres walki przedwyborczej Koła ubiegłej kadencji pozostawia żywe refleksje. Mówca jest zdania, że polityka, po której kroczą jego przeciwnicy, nie powinna mieć miejsca, gdyż zaostrza stosunki koleżeńskie.

Zkolei odczytali sprawozdanie Kasowe kol. J. Kamiński, oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej— kol. Szczepański.

Kol. A. Kalinowski w sposób wyczerpujący poddał ocenie całoroczną pracę Zarządu Koła.

Poprawę warunków pracy, a więc: urządzenie wentylatorów motorowych dostosowanie oświetlenia do potrzeb i wzroku, krzesła ruchome, mydło, Warszawa 2 kol. J. Stangreciaka. Opinja wybitnych rektor J. Jaskulski z własnej inicjatywy. Przez okres kadencji obecnego Zarządu Koła, żadnej pozytywnej pracy nie było. Co do Komisji Lotnej, to każdemu wiadomo, że poruszano tę sprawę bardzo poważnie, jeszcze za bytności prezesa Koła Warszawa 2 kol. J. Stangreciaka. Opinją wybitnych prawników, znawców administracji, orzekła, że Ministerstwo, ustanawiając kierownictwo naczelne przedsiębiorstw państwowych „Poczta, Telegraf i Telefony" ma prawo kontroli. W najlepszymn razie chodziłoby jeno o zmianę firmy, jak np. „Inspektorat służby ambulansowej", lub t. p. (opinja jakich to prawników — Przypadek Redakcji).

Bibljoteka jest dość zasobna i pozyskanie dogodniejszego pomieszczenia jest rzeczą bardzo palącą. Przyszły Zarząd winien mieć to w pamięci i czynić starania, celem pozyskania dogodniejszego i więcej przestronnego lokalu. Przy obecnem ustosunkowaniu i zrozumieniu społecznej potrzeby administracja u. p. Warszawa 2 nie odmówi naszej skromnej prośbie.

Następnie zabierali w dyskusji głos kol. Czerski, Krukowski oraz Kostro.

Sprawozdanie z Kongresu i Zjazdu Okręgowego przeszły szybko, ponieważ sprawy te są obszernie obówione na łamach „Poczty".

Kol. Klimaszewski St. i kol. E. Panek, reprezentując, I-szy Zarząd Główny, zaś II-gi Zarząd Okr. Związku ,rzucili zarys prac na przyszłość Zarządów, jakie reprezentują, nawoływali do zgodności w pracy w szeregach jednego ogólnego Związku.

Uchwalono następujące wnioski:

I. Zebranie przyjmuje i zatwierdza preliminarz budżetu z zastrzeżeniem kol. A. Kalinowskiego, że przyszły Zarząd władny jest poczynić zmiany i kol. J. Kamińskiego, że o kupnie maszyny do pisania zadecyduje Zebranie Ogólne.

II. Walne Zebranie Pracowników Poczt.-Tel. Koło Warszawa 2 w dniu 11/VI-1929 r. w uznaniu zasług, położonych w sprawie poprawy bytu pracowniczego, wyraża głębokie uznanie i pamięć Gł. Zarz. Związku, w szczególności zaś kol. Józefowi Stangreciakowi, którego osobiste zalety oraz zmysł społeczny przyczyniły się do zrealizowania tak wielkich przesunięć i to dwukrotnych w ciągu jednego roku. Zebrani widzą w tem rękojmię, że postulaty uchwalone przez Zjazd X-ty będą zrealizowane. Szczególniej leży na sercu ogółowi pracowiczemu dodatek komorniany za rok 1928, który Zarząd Główny winien u władz pozyskać.

Wkończu zgłoszono również wniosek o nadanie kol. Wł. Kostro godności Prezesa honorowego, co przyjęto.

Na tem zakończono obrady.

OŚWIĘCIM.

Dnia 16.6 b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego.

Zgromadzenie odbyło się w sali kasyna Urzędników w Chrzanowie przy współudziale prezesa Głów. Zarządu kol. Stangreciaka i sekretarza tego Zarządu kol. Geyera.

W zagajeniu kol. prezes Juljusz Dobrzański, powitał serdecznie kolegów z Warszawy, wszystkich naczelników urzędów, z dyr. Gansem na czele i wszystkich kolegów, którzy w zgromadzeniu tem liczniejszy wzięli udział, jak kiedykolwiek w poprzednich zjazdach.

Nawiązując do święta 10-cio lecia Związku, kol. prezes Dobrzański przedstawił zebranym dorobek pracy Związkowej w tym okresie i w szerszych słowach wykazując konieczność tworzenia życia związkowego, apelował do łączenia się w jednym Związku, pod jednym sztandarem łączącym wszystkich pocztowców bez względu na ich kategorje i zapatrywania, którym przyświecać będzie zawsze dobro Ojczyzny, dobro i rozwój resortu pocztowego i polepszenie doli dla całej rzeszy pocztowej.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano jednogłośnie kol. dyr. Adolfa Gansa, który dziękując za wybór i witając wszystkich kolegów otworzył zebranie.

Ustępujący prezes kol. Juljusz Dobrzański, złożył szczegółowe sprawozdanie z minionej kadencji, podał ilość odbytych posiedzeń, wykorzystanie wszystkich momentów jakie z życiem związkowem są związane, pozostawał w stałej łączności z Kołem Okręgowym i Głów. Zarządem. Liczba członków w tej kadencji powiększyła się z 78 na 118,

co byłoby dowodem intensywnej pracy Zarządu Koła i zaufania jakiem go koledzy darzyli. Jako delegat na X kongres, przedstawił zebranym krótki jego obraz, wykazał korzyści jakie Związek w swej ciężkiej pracy zdobył, wspomniał o dodatkach ubocznych, o przeszeregowaniu, a szczególnie uwydatnił nader miły stosunek Związku do władz naczelnych naszego resortu. Kończąc swoje sprawozdanie złożył na ręce kol. prezesa Stangreciaka, w imieniu całego Koła najserdeczniejsze podziękowanie dla Głów. Zarządu i Koła Okręgowego za żmudną pracę dla dobra naszej rzeszy pocztowej i wszystkim kolegom za miły stosunek, jaki istniał między kolegami, a ustępującym obecnie Wydziałem Koła.

Następnie komisja rewizyjna przedstawiła swoje sprawozdanie, wykazując przychód 278.28 zł. wydatki 174.81 zł. i w gotówce 103.47 zł.

Komisja uznała wszystkie pozycje i załączniki za zgodne, wszystkie książki prowadzone były wzorowo, praca w kole była pilna i sumienna, wobec czeko komisja rewizyjna oprócz wniosku o absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, równocześnie wyraża serdeczne podziękowanie.

Wniosek komisji przyjęto jednogłośnie i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Wybrani zostali:

Prezesem kol. Juljusz Dobrzański — Oświęcin II.

Wiceprezesem kol. Stanisław Gałas, — Trzebinia II;

Sekretarzem kol. Salo Manheim, Oświęcim I;

Skarbnikiem, kol. Tadeusz Szałkiewicz, Oświęcim II.

Do Wydziału wybrani zostali:

kol. Adolf Gans, Chrzanów, kol. Władysław Dobrzański, Krzeszowice, kol. Józef Karpiński, Wadowice, kol. Józef Mazarli, Chrzanów, kol. Jan Gierus, Trzebinia II.

Zastępcy Wydziału:

kol. G. Wałużeniacki, Oświęcim I, G. Karmacki, kol. P. Proszkiewicz, Chrzanów.

Komisja rewizyjna:

kol. Stefan Śliwiński, Trzebienia II, kol. Stanisław Węgrzyn, Oświęcim I.

Zastępcy komisji:

kol. Czesław Herber, Trzebinia I.

Po wyborach zabrał głos kol. prezes Głów. Zarządu Stangreciak, który w swoim spokojnem i rzeczowem sprawozdaniu przedstawił zebranym ogrom pracy związkowej, jaką wyłonił ostatni kongres i wielkie trudności w realizacji tejże ze względu na duże wydatki pieniężne z którymi znowu ze względu na dobro Ojczyzny liczyć się musimy. Związek jednak pracować będzie, ufny w szczery stosunek z naczelną naszą władzą, ma nadzieję, że słuszne jego postulaty zawsze będą przychylnie wysłuchane i w ramach możności uwzględniane.

Poruszył sprawę dodatków ubocznych, przeszeregowanie sanatorjum, warunki w jakich ono powstało, wreszcie w obszerniejszem przemówieniu zobrazował całe życie związkowe, jakie ono jest i jakie w przyszłości być powinno.

Sprawozdanie to zgromadzeni przyjęli szczerymi oklaskami, dając tem serdeczny dowód swej podzięki i sympatji jaką obdarzano kol. prezesa Stangreciaka.

W ogólnej dyskusji, poruszano sprawę umundurowań, budowę poczty w Trzebini II, dodatku klimatycznego Krzeszowic i wiele innych rzeczy, na które później kol. prezes Stangreciak dawał szczegółowe wyjaśnienia.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, kol. prezes Dobrzański dziękując kolegom z Warszawy za przybycie, kolegom wszystkim za współudział w zebraniu, a szczególnie p. dyrektorowi A. Gansowi za pomoc w wyjednaniu tak ładnego lokalu, w którym Zgromadzenie się odbyło, posiedzenie zamknął.

Po zgromadzeniu ku uczczeniu kolegów z Warszawy odbył się wspólny obiad, na którym wygłoszono kilka serdecznych przemówień.

W nader miłej pogawędce spędzono parę chwil wesoło, aż do odjazdu kolegów delegatów.

RADOM.

W dniu 30 czerwca 1929 r. odbyło się Walne doroczne zebranie członków Koła miejscowego w Radomiu.

Zebranie otworzył krótkiem zagajeniem Prezes Koła kol. Korcala, poczem na przewodniczącego powołano Wice - Prezesa Głównego Zarządu kol. Tykwińskiego, który powołał na asesorów Dyrektora miejscowego Urzędu — kol. Moszyńskiego i kol. Ciosa, a na sekretarza kol. Połubiec.

Po przyjęciu porządku dziennego, zdawał sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Koła — kol. Korcala, omawiając sprawy: kasy koleżeńskiej, która udzieliła w ciągu roku kilkadziesiąt pożyczek na kwotę 10.650 zł., biblioteki miejscowej i inne a przy sposobności złożył podziękowanie w imieniu ustępującego Zarządu Dyrektorowi miejscowego Urzędu pocztowego kol. Moszyńskiemu za jego dotychczasowe przychylne stanowisko do postulatów organizacji, co zebrani przyjęli hucznemi oklaskami. Sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył kol. Dublas, stwierdzając zgodność stanu kasy i stawiając w końcu wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zostało przyjęte jednogłośnie. Kol. Łabuda składał sprawozdanie ze Zjazdu okręgowego w Lublinie. Wice - Prezes Głównego Zarządu kol. Tykwiński, nawoływał w końcu do zjednoczenia się wszystkich w jednej potężnej organizacji.

Nowy Zarząd wybrany absolutną większością głosów, ukonstytuował się następująco: Prezes — kol. Korcala Franciszek, Wice Prezesi — kol. Łabuda Kazimierz, kol. Basaj Jan, Sekretarz — kol. Mikulicz Aleksander, zastępca — kol. Jędrzejewski Hipolit. Skarbnik — kol. Pachołek Marjan. Komisja Rewizyjna: kol. Dublas Ludwik, kol. Bliżycki Franciszek, kol. Kuroczkin Jerzy. Zgromadzeni uchwalili:

1. Upoważnić Zarząd Główny Związku do złożenia w imieniu rPacowników tut. Koła podziękowania Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów za Jego przychylny stosunek do naszej organizacji, oraz podwładnego Mu personelu, zapewniając Go o naszym bezwzględnym oddaniu się w pracy dla dobra Ojczyzny i Instytucji pocztowej.

2. Wyrażają pełne zaufanie Głównemu Zarządowi Związku, dziękując Mu za dotychczasową działalność organizacyjną i życzą Mu dalszej owocnej pracy dla dobra organizacji.

Następnie zgromadzeni uchwalili rezolucję w sprawie:: wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok ubiegły.

Sprawiedliwego rozdzielania nagród i zapomóg bezzwrotnych.

Zaprowadzenia jednorazowego urzędowania w działach kasowych.

Dodatku kasowego dla kasjerów.

Przyznania umundurowania, względnie ekwiwalentu za umundurowanie dla urzędników p. t.

Przyśpieszenia budowy gmachu Urzędu pocztowego w Radomiu.

Uwzględnienia wn owo - budującym się gmachu jaknajwiększej ilości mieszkań dla pracowników pocztowych.

Wobec wyczerpania porządku obrad, przewodniczący kol. Tykwiński zamknął Walne Doroczne Zebranie.

GDYNIA.

Dnia 7 lipca r. b. odbyło się Walne Zebranie tutejszego Koła Miejscowego, któremu przewodniczył wiceprezes Koła kol. Lewandowski. Na zebranie przybył prezes Zarządu Okręgowego kol. Wróblewski z Bydgoszczy.

Po przyjęciu porządku obrad, wybrano na przewodniczącego jednogłośnie kol. Niemkiewicza.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu, wybrano nowy Zarząd Koła, którego prezydjum stanowią: kol. Frydrychowicz — prezes, kol. Żychski — sekretarz, kol. Gajda— skarbnik.

Nowowybrany prezes objął przewodnictwo i na wstępie podziękował zebranym za zaufanie, zachęcając wszystkich do dalszej wytrwałej pracy organizacyjnej.

Następnie omawiano kilka spraw lokalnych i uchwalono szereg wniosków w sprawie podwyższenia poborów, różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928, pomocy lekarskiej, remuneracji, zniżki kolejowej dla członków rodziny, zniesienia potrącania 50 proc. różnicy uzyskanej na skutek otrzymania awansu lub wyższego szczebla, przyznania dodatku kresowego dla miejscowości granicznych, dodatku kasowego, umundurowania dla urzędników it. p.

W końcu poruszono kwestję wysokiego czynszu mieszkaniowego w budynku U. P.

Po wolnych głosach, w których przemawiali liczni koledzy zebranie zamknięto.

Zaszczytne odwiedziny

Dnia 22 ub. m. p. Marszałkowa Piłsudska z córeczkami Wandą i Jadwigą w towarzystwie p. ministra Prystora z małżonką, p. ministrowej Carowej, p. generałowej Góreckiej, pp. K. Piłsudskiego, hr. Łubieńskiego, por. 15 p. uł. Chłapowskiego i innych przybyła do pawilonu Ministerstwa Poczt i Telegrafów na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Panią Marszałkową i Gości powitał u wejścia prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Wł. Kaźmierski, który oprowadzał p. Marszałkową po pawilonie, udzielając przytem wyjaśnień o eksponatach, budzących żywe zainteresowanie dostojnych Gości. Szczególną uwagę zwróciła p. Marszałkowa na tablicę statystyczną, przedstawiającą ilość telegramów tranzytowych (przechodzących przez Polskę), których w r. 1919 było zaledwie 5 (pięć), a w r. 1927 już 179.987, na urządzenia telewizyjne systemu inż. Manczarskiego, oraz na aparaty telegraficzne.

Przed opuszczeniem pawilonu p. Marszałkowa wraz z córeczkami tudzież goście, towarzyszący p. Marszałkowej złożyli podpisy w pamiątkowej księdze pawilonu M. P. i T.

Po opuszczeniu pawilonu odbyła się wspólna fotografja na tle pawilonu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Związkowe szkolnictwo zawodowe

W maju 1928 r. staraniem Zarządu Okręgowego Lwowskiego, urządzono I kurs wyszkolenia zawodowo - służbowego dla niższych funkcjonarjuszy, z którego korzystało przeszło 60 frekwentantów. Na powyższym kursie obowiązki docentów przyjęli koledzy: Z. Nizinkiewicz, J. Górka i T. Dziduszko.

W bieżącym roku Zarząd Koła Miejscowego Lwów 4, Dyrekcja Poczt, urządził II-gi kurs wyszkolenia zawodowo - służbowego dla niższych funkcjonarjuszy z którego korzystało około 40 frekwentantów. Na drugim kursie wykładali koledzy: Z. Nizinkiewicz, M. Lubczak i S. Ehrlich.

Nauka na obu kursach trwała przez 6 tygodni, praca zaś docentów została uwieńczona pomyślnym wynikiem, gdyż wszyscy słuchacze złożyli przepisany egzamin przeważnie z postępem bardzo dobrym.

Byłoby bardzo pożądanem, aby i inne Zarządy Okręgowe zorganizowały u siebie podobne kursy, dla kol. niższych funkcjonarjuszów, członków Związku.

HUMOR

WIEŚNIAK I TELEGRAF.

Jakiś stary wieśniak szedł do miasteczka, aby nadać na pocztę buty dla syna, służącego w wojsku. Upał był straszliwy, miasteczko bardzo daleko, a wieśniak przemęczony robotami w polu. Usiadł więc na chwilę w cieniu. Spojrzał w górę i zobaczył druty telegraficzne. Zaczął myśleć o tym pięknym wynalazku, który nazywa się telegraf i nagle uśmiechnął się sam do siebie i rzekł:

— Co za głupiec ze mnie! Przecież mogę buty synowi wysłać telegrafem!

Jak rzekł, tak uczynił. Wspiął się po słupie, zawiesił buty na drucie i zadowolony odszedł.

Za chwilę przechodził drogą biedak, który ze szczerem zdziwieniem zobaczył buty na drucie telegraficznym. Bez namysłu zdjął swoje nędzne buty, spojrzał dokoła, czy nikt nie idzie, wspiął się na słup, zawiesił na drucie swoje krypcie zdjął nowe buty, zeszedł na ziemię, wdział buty i zadowolny odszedł.

Nazajutrz nasz wieśniak szedł tą samą drogą i ze zdziwieniem zauważył w znanem sobie miejscu stare buty na drucie telegraficznym. Pokiwał kilkakrotnie głową, poczem rzekł do siebie:

— Co to za wspaniały wynalazek ten telegraf! Syn dostał już nowe buty, a odesłał mi stare!

(Z „Interligilo").

WYJAŚNIENIE

Uchwałą X Zjazdu Delegatów, odbytego w Warszawie w dniach 5 — 7 maja b. r., składki członkowskie, począwszy od 1 lipca b. r. podwyższone zostały o 50 gr. miesięcznie, t. j. do wysokości 2 zł. 50 gr.

W związku z powyższem X Zjazd ustanowił następujący podział składek:

40 gr. — Koło Miejscowe.

40 gr. — Zarząd Okręgowy.

1 zł. 70 gr. — Zarząd Główny z tem, że 50 gr. przypada na fundusz sanatorjów i uzdrowisk, oraz 50 gr. na fundusz budowy domów związkowych.

Zarządzenie M. P. i T. w sprawie potrącania składek, w wysokości uchwalonej przez X Zjazd, wpłynęło do Dyrekcji w połowie czerwca b. r., skutkiem czego niektóre Dyrekcje nie zdążyły już potrącić składek lipcowych w wysokości 2 zł. 50 gr. i z tego też powodu potrąciły po 3 zł. w dn. 1-go sierpnia.

Zarząd Główny Związku.

KURSY RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE

Program nauk Państwowych Kursów Radjotechnicznych, egzystujących od roku 1923 przy Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie, został ostatnio znacznie rozszerzony przez wprowadzenie szeregu nowych przedmiotów praktycznych, zwłaszcza z zakresu radjofonji i techniki fal krótkich.

Dnia 15 września r. b. nastąpi otwarcie 2-letniego wieczorowego zawodowego Kursu radjomechaniki dla kandydatów z cenzusem 4 klas lub równorzędnym.

Niezależnie od Kursu zawodowego prowadzony będzie nadal wieczorowy ogólny ośmiomiesięczny kurs radjotelegrafji i radjotelefonji dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem 6 klas szkoły średniej.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Szkoły Bnudowy Maszyn i Elektrotechniki — Mokotowaska 6 — od godziny 10 — 12.

PODZIĘKOWANIA

Zarządowi Głównemu oraz Zarządowi Koła Miejscowego Nr. 6 we Lwowie tą drogą składam koleżeńskie podziękowanie za okazane mi współczucie oraz wydatną pomoc materjalną w czasie, gdy jako ofiara bandyckiego napadu z powodu odniesionych ran złożony byłem ciężką niemocą.

Franciszek Kochanowski
podurzędnik u. p. Lwów 1.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. męża mego Leopolda Kronenberga, prof. języka esperanto, jakoteż tym wszystkim, którzy staraniem swem około urządzenia tegoż pogrzebu dali dowód swojego do zmarłego przywiązania — w szczególności zaś: — panu Zygmuntowi Dymkowi, rodzinie pp. Zamenhofów, Zarządom Stowarzyszenia Esperantystów „Praca - Laboro" i Związku Pracowników Pocztowych, jakoteż przedstawicielowi Polskiego Instytutu Esperanckiego w Warszawie, składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie

pogrążona w smutku żona
Michalina Kronenbergowa
Bydgoszcz

St. asyst. poczt. E. Mańkówna z urzędu pocztowego Mysłowice wyraża tą drogą personelowi a szczególnie służbie doręczeń urzędu telegraficznego Poznań, swe najserdeczniejsze podziękowanie za doręczenie jej bratu bawiącemu na P. W. K. bez bliższego adresu w dniu 7.VIII b. r. telegramu bardzo ważnej treści.

Z wdzięcznością za to składa wymieniona 10 zł. na uzdrowisko „Sanato".

Ustępującemu skarbnikowi Koła kol. Jedynakowi Janowi, przeniesionemu do Urzędu Pocztowego Radom, Zarząd Koła Miejscowego Łuck, wyraża serdeczne podziękowanie i uznanie za dotychczasową długoletnią pracę dla dobra organizacji.

Zarząd Koła Miejscowego
Łuck

OFIARY NA SANATORJUM

Koło miejscowe Radom, jako czysty zysk z urządzonego balu maskowego 240.60 zł.

Jan Uhrynowski, naczelnik u. p. w Czortkowie 50 zł.

Felicjan Zdanowicz, urzędnik u. p. Lida, składa kol. Stefanowi Ożdżyńskiemu oraz Zarz. Okr. Związku w Wilnie serdeczne podziękowanie za skuteczną pomoc i wyjedenanie przeniesienia do Lidy, w dowód wdzięczności wpłacił na Sanatorjum 5 zł.

Kol. I. Meller i St. Gogolewski z u. p. Sokal (Małop.), dobrowolne datki, złożone przez interesantów na Sanatorjum z okazji różnych drobnych udogodnień i grzeczności 29.63 zł.

Pozostałość ze składki na pogrzeb ś. p. Jana Barszcza pracownicy Głównego Składu materjałów w Warszawie przeznaczają na Sanatorjum kwotę 15.32 zł.

Kol. Juljan Korol — naczelnik u. p. Szczucin k. Tarnowa 10 zł.

Urząd pocztowy Budsław 3 zł.

Kol. Gresztowa — Krynica Zdrój 2 zł.

Goniec Wiśniewski — Krynica Zdrój 2 zł.

Kol. Berbekowa — Krynica Zdrój 3 zł.

„ Toboła — Krynica Zdrój 3 zł.

„ Stanisław Grzegorczyk ze Słomnik, za pośrednictwem Zarządu Koła Okręgowego w Krakowie 5 zł.

Kol. Bronisław Sobociński — wydział telegrafu we Włocławku 2.59 zł.

ś. ✝ p.

LEOPOLD

KRONENBERG

prof. gimnazjum,
dypl. prof. języka esperanto, współprac. Redakcji „Poczty" (Homo)

zmarł dnia 7 sierpnia r. b. przeżywszy lat 38.

W zmarłym tracimy jednego z nielicznych jeszcze w Polsce entuzjastów ruchu esperanckiego, który w dziedzinie propagandy esperanta wśród ludności polskiej, a w szczególności wśród pocztowców położył poważne zasługi.

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA „POCZTY"

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczpospolitej. ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.